

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Wywiad u ministra Michałowskiego. — Pogaduszki miejszagolskie. — O pracownikach rolnych. — NA CZERWONEJ PRZEŁĘCZY. — CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI. — KOLUMNA LITERACKA.

Bojownik o wielkość Polski

Dziś, w dniu 25 listopada, Wileński Kościół Ewangelicko-Reformowany czcił, jak co roku, pamięć swoich zmarłych. Dzień ten został wybrany dla uroczystości uczczenia pamięci jednego z największych wyznawców tego Kościoła, dawnej Jednoty Litewskiej. Uroczystość ta może być w wielkiej mierze i świętem ogólnym, zwłaszcza, gdy chodzi o uczczenie tego jej wyznawcy.

Życiem swoim zbudował sobie Tadeusz Hołowko „pomnik trwalszy od spiżu”, czy marmuru — „a jednak grób zarasta, pamięć się zacierza”... i sprawa materialnego sposobu przypomnienia żyjącym o życiu i czynach raz wskazaniach Zmarłego staje się nie zbędna. Tembardziej — że te wskazania są tak palące aktualne, że sprawy którym, zwłaszcza ostatnio, patronował, o które walczył, są ciągle jeszcze zaniedbane, czasem — dotkliwie. Ta marmurowa tablica w klasycystycznej świątyni Jednoty Ewangelicko-Reformowanej na Zamkowej, jej uroczyste odsłonięcie niechże będzie niepokojącym przypomnieniem o tem, co żywo powstaje w naszej pamięci o Hołowce; kiedy do niego wracamy myślą pełną żalu. Kim jest on dla nas najbliższy?

Wśród wielu trudów i wałk przepelniających jego życie, wybór nie jest zbyt trudny. Hołowko, żołnierz bez miary wierny i bohaterski, po przejściu przez wszystkie piekła walki o niepodległość, piekła niedoli każdego nieugiętego syna niewolnego narodu, gdy stanął już w wojennej Polsce, przejął się troską gorącą o Jej — wielkość.

„Stoi mi zawsze przed oczyma ideał mojej Polski — wielkiej i wspaniałej, tej istotnej potęgi na Wschodzie Europy”... „Wierzę, iż będzie cudem świata i służę jej wiernie jak pies”...)

Jakiż był ten ideał?

„Wielkiej i wspaniałej...” W Tadeuszu Hołowce łączy się cudownie wzniosły szlachetny marzyciel z niezwykle praktycznym realistą. Pod tym względem przypomina on wielokrotnie Mickiewicza i stąd może płynąć ten wielki kult, który żywił Hołowko dla autora Ksiąg Pielgrzymstwa, szczególnie tych Ksiąg własnie Ideał wielkości Polski wypielegnowany przez Hołowkę, jest bowiem zupełnie na miarę tegoż z Ksiąg Pielgrzymstwa, który każe rozszerzać najpierw dusze, a potem granice. Stąd też musiał Hołowko przy swej niezmierniej wrażliwości etycznej przejść do zagadnienia, które uznał niebawem za fundament polskiej racji stanu, za



S. P. TADEUSZ HOŁÓWKO.

kwestję naszego państwowego narodowego bytu. Zagadnienia narodowościowe Rzeczypospolitej zajęły go wreszcie niepodzielnie. Jako ich trybun zapalony i ofiarny poległ pod ciosem z tej strony, której był właśnie ordownikiem. Tragedja ta zresztą, już nie raz bywała udziałem wielu szlachetnych trybunów.

Wrażliwość etyczną Hołowki w jego podejściu do wymienionych zagadnień, doskonale malują te jego słowa:

„Jakim jest los narodu, który nie ma własnego państwa*) o tem najlepiej wiemy my Polacy — dla tegoż więcej, aniżeli każdy inny naród winniśmy cenić odzyskaną Niepodległość, a z drugiej strony rozumieć i współczuć tym narodom, którym los odmówił szczęścia posiadania własnego państwa” — pisze w popularnej broszurze p. t. „Kwestja narodowościowa w Polsce”, wydanej w 1922 r.

„Państwo polskie tylko wówczas będzie silne, wówczas tylko wzmocni i utrwali swój byt, jeśli wszyscy jego obywatele będą dobrze w nim się czuć” — kanon, zasada, dziś już coraz bardziej oczywista, choć jeszcze daleka do pełnej realizacji. Wtedy gdy broszura zawierająca go była pisana, owa realizacja zdawała się jeszcze nieporównanie dalsza.

„Nie tylko w imię sprawiedliwości” — „lecz i w imię wzmocnienia samego bytu niepodległego państwa polskiego”. Tu jest właśnie ten realizm Hołowki. Opiera on się na szereguach i kolumnach cyfr, sięgając do statystyki, do logicznej wymowy, twardej, powszedniej rzeczywistości. A jednocześnie realista nie odstępował marzyciel. Pierwszy powiada, a nie asymilacja, ani żadna eksterminacja na polityka, żadne rygory administracyjne, językowe, czy inne polityczne, nie rozwiążą kwestji narodowościowej.

„Bądźmy ambitni w wielkich rzeczach. Stokrotnie lepiej będzie dla Polski jeśli urok jej kultury będzie oddziaływać na narody białoruski, ukraiński, łotewski, estoński, tak samo, jak na nas oddziaływał urok kultury francuskiej. Lepiej jest pozyskać sympatję i przyjaźń 35 milj. narodu ukraiń-

skiego, aniżeli przy pomocy bata i różgi spolonizować 2 miliony, ale wzbudzić nienawiść w olbrzymiej reszcie”.

Broszura „Kwestja narodowościowa” napisana jest, jak już wspomnieliśmy — popularnie. Niemniej główne jej tezy są i w dzisiejszej naszej sytuacji po 12-u latach, jak przedtem. Program narodowościowy w niej zawarty jest rozumem, stanem i na dziś, przy swej ogromnej prostocie i dostępności.

Ten Żołnierz w służbie wielkości Polski nie przestaje wszakże, na bojuwaniu o jej sprawiedliwość wewnętrzną, o szczęście wszystkich obywateli w granicach Rzeczypospolitej. Wskazuje jej jeszcze jedną gwarancję niezawisłego bytu. I oto znówu jakby z Ksiąg Pielgrzymstwa:

„Niema bowiem dla Polski większej i lepszej gwarancji zachowania własnej niepodległości, jak zwycięski pochód dziś ujarzmionych narodów ku wolności, jak utrwalenie się wolności tych narodów, które jednocześnie z nami ją uzyskały” — pisze w parę lat później na kartach „Drogi”. Problem ten częściowo prosty, częściowo niezmiernie skomplikowany, choć w sumie podbijający nie odparcie swoją górną, imponującą logiką. Artykuł z którego te słowa przytoczyliśmy, ma tytuł: „Zagubiona złota hramota”. Trudno ocenić wspaniałość obrazu Polski, głoszącej złotą hramotę. W tem widzi Tadeusz Hołowko warunek sine qua non wielkości Polski, tak jak jej byt uzależnia od rozwiązania jej wewnętrznych zagadnień narodowościowych.

Podobno niema ludzi „niezastąpionych”, a jednak ile szkody nawet w kwestji bytu Polski uczyniła śmierć Hołowki — tego może nikt nie umie, może bardzo niewiele w Polsce zdoła ocenić. Zagadnienia narodowościowe są prawie zawsze dramatyczne, a jakże często — tragiczne. Jest też i sporo tragizmu w nich w Polsce, także w niedawnej bolesnej stracie, którą te sprawy, a z niemi i racja polityczna Polski poniosły przez zgon Marjana Świechowskiego. Jakże długo będziemy czekać na nowych ludzi o tymże kierunku i poziomie myśli?

S. Z. KL.

*) Z listu do żony (Rzymowski „W walce i w burzy”).

**) Podkr. nasze.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Rozporządzenia wykonawcze do dekretów o oddłużeniu rolnictwa ukażą się w najbliższych tygodniach

Wobec pojawienia się w niektórych pismach wiadomości o rzekomych trudnościach, wynikłych przy wprowadzaniu w życie dekretów oddłużeniowych w rolnictwie, dowiadujemy się, że rozporządzenia wykonawcze, pozostające w związku z tymi dekretami są opracowane i ukażą się w ciągu najbliższych tygodni.

godni.

Również nie mają uzasadnienia wiadomości o możliwości zatrudnienia w urzędach rozjemczych nowych sił prawnych, gdyż urzędy rozjemcze załatwiać będą sprawy wynikające z nowych dekretów oddłużeniowych w dotychczasowym składzie.

Delegacja Ukraińców u min. Spr. Wewn.

Minister Spr. Wewn. p. Zyndram Kościalkowski przyjął delegację ukraińskiego klubu parlamentarnego „Zjednoczenia Wołyńskiego”, wchodzącego w skład BBWR. P. minister na złożony so-

bie memoriał oświadczył, że zapozna się szczegółowo z postulatami, dotyczącymi spraw wyznaniowych i kulturalnych, które są podane w memoriale.

Tragiczny wypadek w Toruniu

Z Torunia donoszą, że w tych dniach w Podgórzu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie w 1-ej baterji 31 p. artylerji lekkiej w czasie ćwiczebnego strzelania ostrymi pociskami pękło działo. W wyniku tego kanonier Majewski, pełniący funkcję celowniczego zginął na miejscu. Zamkowy dział kanonier

Ograbek doznał ciężkich ran i w czasie przewożenia do szpitala zmarł. Poza kanonierem rezerwy Stanisławski jest ciężko ranny, zaś plut. Krapka i kanonier rez. Raka doznali lekkich ran.

Zandarmerja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Posel Venezueli w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

25 b. m. przybył do Warszawy pierwszy poseł Venezueli w Polsce Coll z małżonką.

Greiser następcą Rauschninga?

GDĄŃSK, (Pat). Prawdopodobnie następcą dr. Hermana Rauschniga prezydenta senatu gdańskiego, który podał się wczoraj do dymisji będzie dotychczasowy wiceprezydent senatu Greiser.

Silna flota powietrzna ... najlepszą obroną granic—



EUZEBJUSZ WARDEJN

Dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Wilnie

zmarł dnia 24-go listopada 1934 r. w Warszawie

Cześć Jego nieodżałowanej pamięci!

BANK POLSKI ODDZIAŁ W WILNIE

NOTA FRANCUSKA DO POLSKI

Odpowiedź na deklarację min. Becka

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów było poświęcone w całości omówieniu zagadnień polityki zagranicznej, a w szczególności noty rządu francuskiego do Polski. Obradom przewodniczył prezydent republiki Lebrun. Po referacie ministra Laval Rada Ministrów zaaprobowała w całości tekst noty, która ma być przesłana rządowi polskiemu.

Havas, zapowiadając wysłanie w dniu dzisiejszym, podkreśla że treść noty, jak również i dokument, wręczony przez ministra Becka ministrowi Barthou, nie będą ogłoszone. W każdym razie można powiedzieć — stwierdza Havas — że nota francuska będzie zawierać tekst ściśle precyzyjny, rozpatrujący wszystkie po kolei punkty, wymienione w deklaracji polskiej. Nota francuska wyraża realne życzenie uwzględnienia poszczególnych zastrzeżeń podniesionych przez rząd polski. Po posiedzeniu rady ministrów w kołach politycznych rozszła się pogłoska, że zgodnie z oświadczeniem, jakie minister Laval złożył w komisjach spraw za-

granicznych parlamentu, nota francuska bierze pod uwagę zastrzeżenia Polski w stosunku do Litwy, ponieważ między Litwą i Polską niema normalnych stosunków dyplomatycznych. Nota francuska li-

czy się również ze względami wysuniętymi przez Polskę w stosunku do Czechosłowacji jak również do Niemiec, z którymi Polska podpisała w styczniu deklarację o nieagresji.

Kronika telegraficzna

— PRYMAS HLOND dziś o godz. 14.25 wrócił do Poznania.

— AMBASADOR RACZYŃSKI opuścił dziś wieczorem Genewę, udając się do Londynu dla definitywnego objęcia swego stanowiska.

— PIERWSZY POSEŁ Z. S. R. R. W. BULGARJI. Wczoraj wręczył królowi bułgarskiemu listy uwierzytelniające pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny ZSRR. w Bułgarii poseł Raskolnikow.

Dziś otwarcie kolei Radom — Warszawa

W MIECHOWIE.

MIECHÓW. (Pat). Po przybyciu na stację kolejową w Miechowie udekorowaną zielenią i flagami, Prezydent Rzplitej przy dźwiękach orkiestry przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, strzelca, PW., organizacji i t. d. Po powitaniu Prezydent oraz dostojnicy udali się na śniadanie polowe, które spożyli z robotnikami pracującymi przy budowie kolei.

W KIELCACH.

O godz. 14.20 pociąg Prezydenta wyruszył w dalszą drogę do Kielc. Kielce godnie przyjęły Prezydenta i dostojników państwowych. Na rzeście udekorowanym i oświetlonym dworcem powitali Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz, poczem przy dźwiękach hymnu Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej 4 p. leg., Strzelca, KP. i Baterji 2 p. a. l. powitała Prezydenta honorową salwą armatnią. Po wyjściu z dworca dzieci z „Rodziny kolejowej”

wręczył Prezydentowi wiązanek żywych kwiatów. Po powitaniu Prezydent udał się na pl. Wolności, gdzie ustawiły się poczty sztandarowe, wszystkie organy zające i stowarzyszenia. Prezydent zasiadł w łożu honorowej w towarzystwie premiera Kozłowskiego. W imieniu obywateli kieleckich gmin miejskich powitał Prezydenta chlebem i solą prezydent miasta Artwiński, wygłaszając przemówienie.

W RADOMIU.

Pociąg specjalny wiozący Prezydenta oraz dostojników państwowych przybył do Radomia o godzinie 17.55. Prezydent, po wyjściu z wagonu, przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem został powitany przez przedstawicieli miejscowych władz. Miasto Radom na przyjęcie Prezydenta pięknie udekorowano.

(Przebieg uroczystości otwarcia kolei Kraków — Miechów na str. 4-ej).

Ponowne odroczenie posiedzenia Rady Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Zebranie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów do spraw Saary uległo dalszemu odroczeniu na żądanie barona Aloisiego.

Delegat węgierski Eckhardt oświad-

czył dziś, że odroczenie Rady pozwoli nie wątpliwie delegacji węgierskiej na poczynienie odpowiednich kroków dla uzyskania rozpatrzenia sprawy zbrodni marsylskiej na tej sesji nadzwyczajnej.

Zalecenia Ligi Narodów dla Boliwji i Paragwaju

GENEWA. (Pat). Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów do spraw konfliktu boliwijsko-paragawajskiego o Chaco zakończyło się dziś uchwaleniem zaleceń co do sposobu zlikwidowania sporu.

Do tekstu zaleceń opracowanego przez komitet zgromadzenia wprowadzono kilka zmian, w szczególności zgromadzenie zrezygnowało z zalecenia utworzenia zdemilitaryzowanej

strefy szerokości 100 km., pozostawiając określenie szerokości tej strefy uznaniu neutralnej komisji kontroli. Komisja ta składać się ma z delegatów Argentyny, Chile, Peru i Urugwaju. Stany Zjedn. i Brazylija będą zaproszone do wyznaczenia delegatów do komisji. Przewidywane jest pozatem wyrzeczenia się przez obie armje prac ofensywnych i obronnych w strefie szerokości 150 km. oraz ich stopniowa demobilizacja.

Postanowienia dotyczące konferencji pokoju wej w Buenos Aires oraz ewentualnego arbitrażu trybunału haskiego pozostają bez zmian. Co się tyczy zakazu wywozu broni, podkreślono w zaleceniach zarządzenia wyjątkowe, nie mogące stanowić precedensu.

Nagła wizyta Gömbösa w Wiedniu

BUDAPESZT. (Pat). Wyjazd Goemboesa i ministra Kallaya do Wiednia utrzymany był do ostatniej chwili w tajemnicy. Nieliczne dzienniki poranne po dają wiadomość o wyjeździe premiera datowaną z Wiednia.

WIEDEN. (Pat). Premier Goemboes i minister Kallay niezwłocznie po przybyciu do Wiednia udali się do urzędu kanclerskiego, gdzie długo rozmawiali z kanclerzem Schuschniggem i ministrem spraw zagr. Berger-Waldeneggiem.

Węgry domagają się natychmiastowego rozpatrzenia zarzutów Jugosławji

GENEWA. (Pat). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił dziś wieczorem notę, złożoną sekretarzowi generalnemu Avenolowi przez delegata Węgier Eckardta.

Nota zaznacza że:

zaciekle kampanja, na której łup Węgry są wydane od dnia zamachu marsylskiego, jak również najbardziej fantastyczne oskarżenia, które nie przestają być przeciw nim wysuwane, stworzyły już w chwili obecnej atmosferę polityczną, pełną poważnych niebezpieczeństw, nie tylko dla normalnych stosunków pomiędzy pewnymi państwami europejskimi, lecz mogącą wywrzeć wpływ nawet na pokój świata. Istniejące w ten sposób napięcie zostało jeszcze zaostrzone przez notę, wysłaną przez Rząd Jugosłowiański 22 listopada do Rady Ligi i

popartą przez dwa inne państwa Małej Ententy. Rząd węgierski uważa, że byłoby rzeczą najbardziej doniosłą, aby Rada, której sprawa została przedstawiona z inicjatywy rządu jugosłowiańskiego, przystąpiła natychmiast do jej rozpatrzenia.

Rada winna wpisać możliwie najszybciej sprawę, o której mowa, na porządek obrad swej obecnej sesji nadzwyczajnej i zapobiec w ten sposób poważnym niebezpieczeństwom, mogącym wyniknąć z sytuacji.

Żądanie Węgier zostanie rozpatrzone przez Radę na poufnym pierwszym posiedzeniu jej sesji nadzwyczajnej, która ma się rozpocząć około 3 grudnia. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że Rada przychyli się do tego żądania.

M. GORDON Sp. **TANIA SPRZEDAŻ** MATERJAŁÓW WYSORTOWANYCH oraz RESZTEK
WILNO, NIEMIECKA 26
Prosimy odwiedzić nasz skład, aby się przekonać w jak niskiej cenie można u nas nabyć materiały

Zamierzenia kodyfikacyjne rządu

Wywiad u Ministra Cz. Michałowskiego

„Dzięki uprzejmości „Gazety Polskiej” otrzymaliśmy wywiad współpracownika tego pisma u min. Michałowskiego, który zamieszczamy jednocześnie z „Gazetą Polską”.

Dnia 20 b. m. odbyło się, jak już donosiliśmy uroczyste posiedzenie Koła Adwokatów, poświęcone omówieniu do tychczasowych prac w dziedzinie kodyfikacji i unifikacji prawnej Państwa. Przedstawicielowi „Gazety Polskiej” udało się po zakończeniu posiedzenia uzyskać krótki wywiad z p. Ministrem Cze sławem Michałowskim. Wywiad ten jest pewnego rodzaju uzupełnieniem przemówienia p. Ministra co do konkretnych projektów ustawodawczych, będących w toku i co do zamierzeń w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość. Jesteśmy pewni że spotka on się z zainteresowaniem czytelników, a zwłaszcza sfer prawniczych.

* * *

— Jakże, panie Ministrze konkretne projekty unifikacyjne są obecnie przedmiotem rozważań Ministerstwa? — zapytujemy.

— Ministerstwo Sprawiedliwości — brzmi odpowiedź p. Ministra — jest obecnie zajęte wyłącznie bieżącą pracą, związaną z aktami kodyfikacyjnymi, które bądź już weszły w życie, jak Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy, bądź wejdą w życie od 1 stycznia 1935 r. jak Prawo upadłościowe, prawo o postępowaniu i in. Poza tem departament Ustawodawczy Ministerstwa bierze wydatny udział w opracowaniu rozporządzeń wykonawczych do szeregu doniosłych aktów prawnych, które zostały wydane z inicjatywy innych ministerstw, jak np. kompleks dekretów oddłużeniowych. Jest to praca żmudna, która musi potrwać czas dłuższy.

— A inne prace z dziedziny kodeksu cywilnego? — pytamy dalej.

— Te są narazie w toku opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną, o czem właśnie przed godziną mówił p. Dyr. Lutostański. Jeśli Pana interesują daty, to właśnie w tych dniach, poczynając od 20 b. m. odbywa się w Komisji pierwsze czytanie projektu prawa majątkowego małżeńskiego. W przyszłym miesiącu Komisja Kodyfikacyjna rozpocznie debaty nad pierwszemi czytaniem projektów z dziedziny prawa rodzinnego (4 grudnia), prawa rzeczowego (19 grudnia), oraz postępowania nie-

spornego (od 28 grudnia). Tempo, jak Pan widzi, amerykańskie — mówi z uśmiechem p. Minister.

— Wybacz Pan Minister następne, może niedyskretne, pytanie: należy więc spodziewać się, że w roku przyszłym ukażą się dalsze działy kodeksu cywilnego?

— Niema w tem żadnej „niedyskrecji”, — mówi z ożywieniem p. Minister

— gdyż prace ministerstwa nie są bynajmniej otaczane tajemnicą. Ciekawość pańska cieszy mnie, dowodzi ona bowiem, że społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością zrzucenia ciężarnej mu obciążen skorupy prawnej. Jestem, jak zaznaczyłem w przemówieniu swem przed chwilą, gorącym zwolennikiem możliwie szybkiej unifikacji. Pośpiech w tej

mierze musi jednak iść w parze z głęboką rozważą; chodzi przecież o akty, które na długo będą stanowiły podstawę stosunków prawnych społeczeństwa. Takich rzeczy nie można robić „na kolanie”. Zresztą mówiłem już Panu, że dalsze działy kodeksu cywilnego znajdują się dopiero w stadium opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną. Po uchwaleniu ich przez Komisję będą one, podane rozważaniu przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa. Muszę zaznaczyć, że współpraca obu tych ciał będzie na przyszłość znacznie ułatwiona, gdyż obecny dyrektor Departamentu Ustawodawczego jest zarazem wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej.

— Ostatnie jeszcze pytanie, Panie Ministrze. Niektóre pisma ostatnio zamieściły pogłoski o zamierzonym jakoby „przyspieszeniu” prac nad prawem osobowem małżeńskim, łącząc tę sprawę z nominacją p. prof. Lutostańskiego na dyrektora Departamentu Ustawodawczego. Ośmieli się zapytać: ile jest w tem prawdy?

— Ani krzty — odpowiada lapidarnie p. Minister. — Mówiłem już Panu, czem obecnie zaabsorbowane jest Ministerstwo. Niczego nie zamierzam „przyspieszać” lub „opóźniać”: na wszystko musi przyjsć swój czas. Oczywiście przyjdzie on i na prawo osobowe małżeńskie, bez któregoż przecie kodeks cywilny obejść się nie może. Jest to jednak dopiero kwestja przyszłości. W każdym razie łączenie tej sprawy z nominacją p. Dyr. Lutostańskiego jest nonsensem. P. prof. Lutostańskiego udało się pozyskać dla Ministerstwa nie z tego względu, że był on w Komisji Kodyfikacyjnej referentem m. in. także projektu prawa osobowego małżeńskiego, lecz dlatego, iż jest to wybitny kodyfikator i znawca całości kształtu prawa cywilnego, a ponadto wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej, co jest okolicznością, jak nadmieniałem, nader korzystną dla koordynacji pracy.

Gorące podziękowanie z naszej strony i — wywiad skończony. Z. S.

ODEZWA

Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci ś. p. gen. bryg. Bronisława Pierackiego OBYWATELE

Przed kilku miesiącami nasze sumienie obywatelskie otrzymało cios z ręki zbrodniarza, który zamordował Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej ś. p. gen. Bronisława Pierackiego. Kraj cały został okryty żałobą, a we wszystkich ośrodkach życia polskiego powstały inicjatywy uczczenia Świątyni Żołnierza i Ofiarnego Męża Stanu.

Uroczystości pogrzebowe, tysiące depesz były pierwszym odruchem czci, składanej Zmarłemu. Liczne prace literackie i artykuły publicystyczne, poświęcone Jego działalności, dały świadectwo zasług dla Państwa, w większości miast i miasteczek nazwano ulice i place Jego imieniem, odbyły się niezliczone akademie, a cały szereg instytucyj publicznych i prywatnych uczcił w różny sposób, zależnie od swego charakteru, pamięć Poległego.

Dziś gdy upłynęło pięć miesięcy od Jego tragicznej śmierci, nadeszła właściwa chwila, by wszystkie te przejawy czci zebrać i uzupełnić, uwiecznić w dziełach trwałych, w symbolach nieprzemijających. Musimy nadać wciąż żywej inicjatywie społeczeństwa planowość i jednolitość.

Zawiązany w Warszawie Komitet Obywatelski Uczczenia pamięci ś. p. Bronisława Pierackiego postawił sobie w pierwszym rzędzie zadanie następujące: — wzniesienie na mogile Jego gro-

bowca, który byłby wyrazem czci i pamięci całego społeczeństwa;

— zrealizowanie projektu pomnika w Nowym Sączu, mieście rodzinnem Zmarłego;

— utworzenie szeregu stypendjów Jego imienia;

wreszcie zebranie dorobku Jego myśli w jednym wydawnictwie, które stałoby się mogło trwale bijącym źródłem Jego umysłu i charakteru.

Rozpoczynając swą pracę Komitet Obywatelski zwraca się do wszystkich Obywateli Państwa, którzy w tak wyrazny sposób zadokumentowali wolę uczczenia pamięci Zmarłego, o pomoc moralną i materialną w realizowaniu wysiłków temu celowi służących.

KOMITET WYKONAWCZY: prof. dr. Leon Kozłowski prezes Rady Ministrów — przewodniczący, Marjan Zyn dram Kościalkowski minister spraw wewnętrznych — wiceprzewodniczący, Mikołaj Dolanowski poseł na Sejm — sekretarz, dr. Tadeusz Wasung — skarbnik, Tadeusz Brzek-Osiński — poseł na Sejm, Władysław Korsak wiceminister spraw wewnętrznych, Krzysztof Siedlecki podsekretarz stanu, poseł na Sejm, gen. bryg. Felicjan Sławoj-Składkowski wiceminister spraw wojskowych, Stefan Starzyński prezydent m. st. Warszawy, Wojciech Stępczyński redaktor naczelny „Kurjera Porannego”.

Komitet roześle w najbliższym czasie listy składki, opatrzone podpisami 2 członków Komitetu. Składki wpłacać można do P. K. O. na konto 3300. Poza składkami pieniężnymi Komitet przyjmować będzie również składki w postaci obligacji pożyczek państwowych i papierów wartościowych.



Leon Wołteko

Pogaduszki mejszagolskie „Co słyszał?”

Pan Kleofas był, jak to mówi się, emerytem zawodowym. Jeszcze przed wojno wysłużył gdzieś jakaś emerytura i brał ją cały wiek ci trzeba ci nie trzeba aż po dzisiejszy dzień — kiedy już jest prawdziwie stary, ale zawsze aliganccki i grzeczny. Jak przed wojno, tak i dziś chodzi pan Kleofas na dwunasta do Cielętnika swój zegarek regulować; bo choć z Góry Zamkowej harmata już nie strzela, ale wszystkoż taki po muzyce poznać można, co nadeszła już dwunasta godzina.

Odziewa się pan Kleofas zawsze czyścieńko i okuratnie. Jego buty bliszczą jak lustra a jasna sztuczka kamizelka w żółte paski niema ani jednej plamki. Wysoki białeńki kownierz zacho dzi aż pod same uszy, a szeroki plastron z koralowo szpilko — świeci zdaleka jak mleczny krem. Chodzi zawsze wolnym, okuratnym krokiem, bo cały dzień ma podzieliwszy na minuty a całą jego zajęcia to: okuratność i porządek. Kuźdy kolonik, kuźda igła ci niteczka od wielu lat musi leżeć na tym samym miejscu i niechaj-by tyko, Boże broń, stara Michałowa, czyszcząc stancja, — przestawiła co na druga miejsce!! Pan

Kleofas znuł-by się haniebnie i trzy dni nie gadał.

Taki jest pan Kleofas.

Wszystko u jego — jak w zegarku i sam on jak zegarek.

Stary — ale bliszczący i do sekundy regularny.

Jeśli była dobra pogoda — w Cielętniku na ławkach za katedro zbierali się emeryci. Siadający pod kasztanami naczekali dwunastej (żeby swoje zegarki na legurować) a tymczasem opowiadali sobie różne interesy, skarżyli się na swoje kłopoty, na słabość sił i zdrowia. Mój Boże! Gawędy emerytów — to jak stary kalendarz. Pożółkłe stronic dawnych lat, kronika wypadków dziejowych, zasług, pracy i minionej młodości. Lubio emeryci gadać ob tych rzeczach, lubio stawić sobie przed oczy widoki dawnych lat, ale rozumieją — co do budowy dzisiejszego świata — już ich nicht nie poprosi i żyją oni tak jak te liście jesienne co jeszcze ostatkiem sił trzymają się rodzimej gałązki, aż kiedy ści przyjdzie zimna wichura i lubego życia pozbawi...

Tak miarkowała cała emerycka chęć — tylko pan Kleofas myślał inaczej. Tłómaczył sobie co jego życia ma nie tylko sens, ale i znaczenie! Bo jeśli-b było więcej takich okuratnych ludzi jak on — stworzyłby się raj na ziemi. Nigdzie nicht nie spóźniłby się. W pora płaciłby pensja, przestali by kraść na budowach, przepadliby licytacje i pro testowane weksli a przykład pana Kle

ofasa byłby tym kamieniem węgielnym na którym zbudowano-by nowy świat porządku i okuratności. Tak opowiadał pan Kleofas, ale i sam on czuł co nawkoło dzieje się troszki inaczej. Już o 5-ej rano, idąc na prymarja, nie lubił p. Kleofas minit nabożeństwo zaczynało się pięć minut później. Znuł się na organizm, co to, niedoczekawszy aż ksiądz skoczył śpiewać, już macał palcem po klawiszach, szukając tonu i grając fałszywie. Nie mog patrząc na ludzi jak wychodzili z kościoła iak barany, cisnąć się przy drzwiach, jęcząc i stękając Tyko na ulicy robiło się p. Kleofasowi kapeczka tżej — bo tam stał posterunkowy — symbol porządku i okuratności...

Prawda powiedziałwszy i przy „symbolu” miał pan Kleofas niezgrabny trafunek, ale nie chwalił się nikomu. Kiedyś — przechodząc przez ulicę — trafił pan Kleofas pod strażacka motopompa i wyszed z tego interesu jak mokra scirka. Od bliszczących bućków do plastrona z korałem lała się woda jak z dachu, a pan Kleofas w gniewie chciał nawet udać się pod opiekę „symbolu” — ale zmiarkował, co napuszczanie władzy policyjnej na władzę strażacką jest czynem nierealnym i anty-dnik żeby czym prędzej dolecieć do domu ale na chodniku, jak na złość, stali cztery babulki z koskami i kłócili się niewiednie. Pan Kleofas na widok takiego nieporządku aż poczerwienił ze złości. Skoczył naprzód jak tank, rozbił

klinem wojujące babulki i jednym su sem znalaz się po drugiej stronie. Ale babulki nie dały za wygranę. Pogodziwszy się piorunem, dopędzili pana Kleofasa i poczęli tak okładać koskami emerytowane jego plecy co pan Kleofas ledwie z duszo dobrał się do swojej kwatery a, zawaliwszy się na kanapa, wyjęczał: „nieszczesna ulico! kiedy ty nauczysz się porządku!...”

Piekno dnia znalazł się w Cielętniku nowy gość. Był to Józef Sliwka, — emerytowany woźny bankowy co zawdy nosił pensne i przyrzuczał się urzędnikiem. A że dzisiejszo poro szmat chłóremu woźnemu wiedzy się lepiej jak profesorowi z uniwersytetu — znakim tego i nasz Józef wyglądał jak sam prezes albo dyrektor. Tyko z obejścia i gawędy można było zgadnąć co p. Sliwka nie, przyz elementarza nie czytał i cały wiek siedział przy kancelarji. Wyszedszy na emerytura, zechciał i on znajomość z emerytami zrobić i, dowiedziawszy się co codzień o dwunastej schodzą się emeryty do Cielętnika, postanowił do ich kumpantji wejść. Poczoł od tego co wybrał z komody aż dwa złotnie zegarki na grubszym lancuhu, na paley wsunął wszystkie, jakie miał, pierścieni i z mino: „znaj pana po cholewach!” poszed do Cielętnika. Przybiwszy się na miejsce, podchodził do kuźdego emeryty, wyciągał rękę i pytał: „co słyszał?” I choć kuźdy tyko dźwigał się z takiej odwłani — pan Sliwka obszed po kolei wszystkich, późniejszo poro siad na ła-

Rektor Römer o porozumieniu polsko-litewskim

„Przegląd Wileński” Nr. 20 z 1934 r. zamieszcza artykuł rektora uniwersytetu kowieńskiego prof. M. Römera p. t. „Wilno i Pomorze”. W artykule tym p. M. Römer dowodzi, że pokolenie obecnie żyjące, pokolenie, które spowodowało rozdzielenie kraju (t. zn. oddzielenie Wilna od Kowna) nie może rozwiązać problemu stosunków polsko-litewskich. Rozdzielenie psychiczne wytworzyła ewolucja polonizacyjna kraju i ewolucja młodego odrodzenia Litwy. **Zbrakło syntezy w momencie decydującym.** Pokolenie, które dokonało rozdwojenia, syntezy nie znajdzie. Starzy swych metod i uprzedzeń nie zapominają. Strona litewska próbowała utrzymać jedność kraju. Strona polska uniemożliwiła to scalenie i oderwała wschodnią część. Próbowano scalić wszystko pod swoją egidą. Jak się nie udało zbrojnie, strona polska, domagając się Freistaatu w Kłajpedzie, usiłowała zaszachować Litwę od morza, ujmując ją w twarde kleszcze z obydwóch stron.

Następnie prof. Römer zastanawia się nad tem, że **pokolenie żyjące ma zachowaną tęsknotę do zjednoczenia**, że przedstawiciele tego pokolenia mają różne reminiscencje, pobudki uczuciowe dawnych stosunków osobistej przyjaźni po obu stronach — **atmosfera jednak uczuć i sentymentu nie prowadzi do ugody i syntezy**. „Bo kłótnie w rodzinie są zwykle najbardziej namiętne, ale najbardziej jałowe”. **Synteza może się zrodzić w rozstrzygnięciach, opartych na przesłankach przedmiotowych, a nie podmiotowych. Za przedmiotowe przesłanki prof. Römer uważa zagadnienie Bałtyku.** Tu p. M. Römer przytacza historię stosunków Litwy i Polski z Krzyżakami, następnie stwierdza, że Polska i Litwa walczyły bądź z Zachodem, przeciwko Wschodowi, bądź też odwrotnie. Dopóki Wschód i Zachód był izolowany, ludy bałtyckie mogły żyć spokojnie. Z chwilą ich połączenia nastąpił upadek. **Walka Wschodu z Zachodem spowodowała wyzwolenie Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.** Błędem zasadniczym w problemie wyzwolenia Bałtyku było pozostawienie Prus. Drang nach Osten jest niebezpieczeństwem wspólnym. Litwa oderwała od Prus Kłajpedę. Kłajpeda stała się najbardziej aktualnym zagadnieniem w polityce niemieckiej. Jest ona bowiem kluczem do Bałtyku. To, że klucz jest mały uspakając może tylko krótkowidzów lub tych, których „Wielkopolska i Pomorze mało obchodziły i obchodzą, bo może im np. bardziej się

uśmiecha Morze Czarne”. Wzajemne wydzieranie sobie przez państwa bałtyckie dzielnic jest grzechem przeciwko sonie. **Najrealniejszymi czynnikami solidaryzmu polsko-litewskiego jest Wielkopolska i Pomorze.** Gdy na polityce polskiej zaważą te czynniki, powstanie solidaryzm polsko-litewski. W tym tyko solidaryzmie, nie w układach jałowych kowieńsko-wileńskich w pokoleniu sprawców rozdarcia Litwy rozwiązany być może problem wileński. (Podkreślenia nasze Red.).

Przyp. redakcji. Wywody p. Rektora Römera w części historycznej zawierają sporo prawdy, z wyjątkiem, oczywiście t. zw. sprawy wileńskiej, którą, rzecz dziwna, autor ujmuje bardziej sympletycznie, niżby to można było od niego oczekiwać. Natomiast konkluzje są dość nieoczekiwane i zrobione jakgdyby naprzekór. Sądzimy, że prof. Römer daje tu upust swoim reakcjom uczuciowym. Tezy artykułu wymagają szerszego omówienia, powrócimy więc do nich niebawem.



Ks. Jerzy angielski i ks. grecka Maryna za 4 dni mają wziąć ślub.

Grób Nieznanego Żołnierza w Kownie

16-lecie armii litewskiej

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Armia litewska obchodziła wczoraj 16-tą rocznicę swego istnienia oraz 15-tą rocznicę utworzenia woj skowego orderu Witolda.

W garnizonach wojskowych odbyły się z tej okazji uroczystości z udziałem miejscowych

ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU

„SOLALI” Sp. Akc. w Żywcu

POLECA SPECJALNOŚCI:

- 1) Doskonałe w gatunku gilzy „**Filigranowe**” z bibułki niesamotlejacej, białe i żółte w opakowaniu po 100 sztuk,
- 2) Gilzy „**Eldorado**” z bibułki samotlejacej, w opakowaniu po 200, 150 i 100 sztuk,
- 3) Kalke maszynową i ołówkową,
- 4) Papiery toaletowe „**HYGIENA**” i „**MATADOR**”.
- 5) Serwetki papierowe.

Uroczyste otwarcie linii kolejowej Kraków—Miechów

KRAKÓW, (Pat). W obecności prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, członków rządu, przedstawicieli sejmu i senatu odbyło się dziś uroczyste poświęcenie i otwarcie linii kolejowej Kraków — Miechów.

Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem przyjechał specjalnym pociągiem w godzinach rannych na dworzec główny. Równocześnie przybył do Krakowa premier prof. **Kozłowski** z członkami rządu ministrami **Butkiewiczem**, **Jędrzejewiczem**, **Floyer - Reichmanem**, marszem sejmu prof. **Switalski** z grupą posłów i senatorów, **prezes BBWR plk. Sławek**, **podsekretarz stanu Robkowski**, **Korsak** i **Piasecki**, generalicja z wiceministrem spraw wojsk. gen. **Kasprzykiem**. Przybył również **b. premier Prystor**, woj. lwowski **Belina Prażmowski**, kielecki **Dziadosz**. Na uroczystość przybyli również liczni przedstawiciele prasy stołecznej i korespondenci pism zagranicznych.

Na peronie ustawili się kompanja honorowa 20 p. p. ze sztandarem i orkiestra. O godz. 8.55 Prezydent Rzplitej wysiadł z wagonu salowego. Po powitaniach i przeglądzie kompanji honorowej Prezydent przy dźwiękach hymnu państwowego wsiadł do samochodu i odjechał do kościoła Marjackiego. U wrót świątyni powitał Prezydenta książę **metropolita Sapieha**. Prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym podwyższeniu po prawej stronie ołtarza. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. **biskup Rospond** w otoczeniu duchowieństwa przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza. Po nabożeństwie prezydent odjechał na dwa

rzec witany po drodze przez ludność Krakowa.

O godz. 10 m. 30 specjalnym pociągiem Prezydent odjechał na miejsce poświęcenia nowej linii, gdzie zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz, szwadron honorowy 8 p. ul. ks. Józefa Poniałowskiego, bataljon KPW oraz liczna publiczność. W chwili przybycia Prezydenta orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy, poczem Prezydent przeszedł przed frontem szwadronu honorowego i bataljonu KPW i zasiadł na specjalnym podwyższeniu w pobliżu toru nowej linii. Po odprawieniu modłów ks. metropolita Sapieha dokonał poświęcenia nowej linii i w krótkim przemówieniu udzielił błogosławieństwa nowej placówce polskiego kolejnictwa.

Następnie przemówił poseł **Brzozowski** imieniem sejmowej komisji komunikacyjnej i BBWR. Mówca wniósł w zakończeniu przemówienia okrzyk na cześć Prezydenta, który raczył zaszczyścić swą obecnością dzisiejsze święto kolejowe.

Następnie przemówił poseł **Kleszczyński**, prezes krakowskiej izby rolniczej, podkreślając gospodarcze znaczenie linii dla Krakowa i okolicy.

Dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. **Wołkanowski**, omawiając historję inż. powstania nowej linii i jej znaczenie zarówno ogólnopanstwowe jak i lokalne. Linja narazie zbudowana jest jako jedynotorowa, jednakże **przewidziana jest budowa drugiego toru**. Na nowej kolei zbudowano 5 stacyj **Batowice**, **Lucezyc**, **Słomniki**, **Miechów** i **Tunel**. Dalej linja łączy się z linją Strzemieszyce—Dęblin. Budowa kolei trwała 3 lata i ogólny koszt wyniósł około **20.000.000 zł**.

Następnie Prezydent Rzplitej przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał otwarcia nowej linii.

O godz. 11 m. 15 Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego wsiadł do wagonu, odjechał do Miechowa.

wka opar rękę na bliszczej od monogramów lasce, rozkraczył nogi i westchnął: „o-cho-cho!”

Akurat w ta pora powolnym, okuratnym krokiem sunoł się pan Kleofas, obaczywszy wolne miejsce obok jakiegoś jegomościa, spocznął sobie, czekając na uderzenie zegara. Ale nie pospiał jeszcze wyprostować nóg — jak sąsiad stuknął go kuliakiem w bok, wyciągnął rękę z pierścieniami i spytał: „co słychać?”

Pan Kleofas zamrugał oczami, Nieznajomy gość, bliszczej od monogramów i pierścieni — miejsce powiedziec swą godność — kuksa kuliakiem w bok i pytał: „co słychać?”??? Tego jeszcze nie widział p. Kleofas, ale pomiarkowawszy, co — błądzącemu trzeba wskazać drogę, — poczoł opowiadać ob osłatniej mowie Mussoliniego kiedy ten, trzymając nos do góry, radził swojemu narodowi żeb wszystkie fabryki makaronu zamienić na warsztaty kul i karabinów a także podnieść cło na wino Vermouth z powodu nieurodzaju piołunu we Włoszech. Później poczoł tłumaczyć o polsko - brytyjskiej konferencji węglowej ale okurat w tym miejscu gdzie jeden z emerytów wtrącił zdanie: że Anglicy nas nawalą — zegar katedralny uderzył raz i drugi a cała kompanja wzięła się do leguracji zegarków. Chciał zrobić to samo i pan Kleofas ale Sliwka chwycił go za rękę i krzyknął: „a jej, sąsiad, nie spieszaj! Ja, patrzaj, jakie dwie cybuli mam i to nie spieszam się!

Niechaj zegar bije — a ty poczekaj! Jak zagrają — w ta pora legurować będziemy bo pod muzyka, słysza i zegarki lepiej chodzą!”

Pan Kleofas z oburzenia nie wiedział co i robić ale sąsiad trzymał ręce tak scisnawszy co o jakimś sprzeciwie i gawędy być nie mogło. Na szczęście trębacz poczeł grać hejnał i ręce pana Kleofasa jak cepy wypadły z żelaznych kleszczy pana Sliwki.

Dopóki pan Kleofas rozcierał sobie paley — Sliwka wybrał z kieszeni swoje złote cybuli, błysnął na słońcu żeby wszyscy widzieli, i — poszedł nie mówiąc nawet: „dowidzenia...”

Pan Kleofas nie spał całą noc. Boleli siniaki na rękach, bolała jego niedelikatność pana Sliwki, ale najwięcej bolał fakt co przez jedną durną pytania: „co słychać?” — pan Kleofas haniebnie opuścił się w okuratności i niewylegurował zegar ka. Znakim tego postanowił poprawić to jak najprędzej i już drugiego dnia o w pół do dwunastej wyszedł z domu. Przyszedłszy do Cieleńnika, krążył bocznymi alejami, chował się za krzaki i jak mogąc uciekał od pana Sliwki. Ale pana Sliwki na szczęście jeszcze nie było — znakim tego pan Kleofas wysunął się z za krzaków, przyszedł do emerytów, odwrócił się pięknie i siadłszy na ławka poczoł żalić się na jakaś nowa, dzika moda:

— „Ot — mówił — czasy, panie dobrodzieju Spotyka naprzykład pana na ulicy mało znajomy jegomość i, nie wiedząc

jak zacząć rozmowa — pyta: „co słychać?” A pan w dobrej wierze zaczyna mu wykladać swoje żale. Tymczasem to bydlę nie słucha nawet panskiej opowieści ale szuka innej ofiary. A ujrawszy ją nie żegna się z panem, nie czeka końca opowieści — tylko leci jak warjat do upatrzonego biedaka, chwytą go za guzik i znowu pyta: „co słychać?”. Są w Wilnie zawodo wcy, co łąząc całymi dniami po mieście — zatrzymują najbardziej śpieszących jak zacząć rozmowę — pyta: „co słychać?” I niema rady na nich!! — z żalem zakończył pan Kleofas. A pan Antoni, emerytowany sekretarz bogatej ongiś hrabiny, rozeźmiął się szeroko i prawi: „Mam ja na ich sposób. Jeśli mnie taki huncwot się zdarzy — to ja mu kropnę takie trzy nowiny, że przeklinę minutę spotkania ze mną i nigdy już mnie nie zaczepi. Pierwsze to: „ależ masz pan żonę jak straszydło!”, Jeżeli nie wystarczą — to dolożyć: „pożycz mi pan pięć złotych”. A jeśli i to nie działa — to: „wybieram się do pana na obiad!...” Ten ostatni strzał jest pewny i nie było wypadku żeby jegomość po śpiesznie nie podał ręki na pożegnanie...” Podobal się wszystkim sposób pana Antoniego — tyko jeden pan Kleofas był przeciwny i tłumaczył co najlepszy sposób wojny z fiksatami to — grzeczność i łagodność...

Kilko dni poczekawszy, pan Kleofas, spiesząc wykupić weksel, został zatrzymany na ulicy przez znajomego fabrykanta konfitur. Fabrykant pocałował się

z panem Kleofasem jak rodzony brat, po sadził na ławce i trzy razy spytał:

„Co słychać?”

Pan Kleofas miał jeszcze kwadrans czasu — znakim tego poczoł opowiadać o eksporcie czarnych jagód z białowieskiej puszczy. Temat był bogaty i ciekawy. Migły cyfry, skrzynie, wagony. Lataly nazwy dużych miast: Lubeka, Hamburg, Londyn. Nareszcie pan Kleofas poczoł obliczać na wiele procent eksport byłby większy, żeb Białowieża była nad morzem. Fabrykant był zachwycony to gawędy i chciał znowu pocałować pana Kleofasa, ale zegar wydzwonił godzinę drugą, a p. Kleofas poczoł co robi się jemu słabo i obsunął się na ławka jak nieżywy. Fabrykant uciek gdzie pieprz rośni a na drugi dzień przyszła do pana Kleofasa wiadomość co weksel znachodzi się u notariusza. Po tym zdarzeniu trafiali się i drugie. Zatrzymawszy przez: „co słychać?” pan Kleofas — dwa razy spóźnił się na pociąg, przegapił imieniny przyjaciela, a na reszcie przyszedł po emerytura już po zamknięciu okienka. Tego było już nadto. Poczoł przemyśliwać: jak trzeba karać takich fiksatów, co przez durną pytania: „co słychać?” — psują porządek świata?

I postanowił:

Oto: zbrodniarzy tych, należy zatrzymywać na przystankach autobusowych i poddawać działaniu gazów Arbonowych aż do zupełnego uleczenia z paszkuдного nałogu...

KONIEC.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Manowce obu realizmów

Przez takie sformułowanie tytułu nie pragnę bynajmniej sugerować przekonania o zupełnej błędności dróg obu prądów. Fundamentalne założenia teoretyczne wydają mi się problematyczne lub zgoła mylne, ale nie o to przecie chodzi. Ważne jest, czy oba realizmy potrafiły odnaleźć w rzeczywistości nowe formy piękna i to stanowi o ich bilansie w historii literatury. Byłoby śmieszne pomniejszać zasługi pisarzy, którzy mają niewątpliwy dorobek, oraz ustaloną i słuszną reputację, nie należy jednak zamykać oczu na dość częste niedomogi wyznawanych przez nich teorii.

Pierwszym kardynalnym błędem jest usunięcie indywidualności na drugorzędne stanowisko. Trzy czynniki Taine'owskie: rasa, środowisko, czas i te same, choć inaczej nazwane — estetyków materialistycznych doby obecnej, nie wytrzymują konfrontacji wszystkich okoliczności. W mechanistycznych ramach nie dadzą się pomieścić indywidualności potężne, wybierające daleko poza swoje epoki.

Nie na podobieństwo do środowiska opiera ją się walory owych silnych indywidualności, które — nikt inny — stwarzają właśnie ducha czasu. Taine'owskie zasady mogą przeto wystarczyć do wyjaśnienia psychiki przetwórczej, w stosunku do „ducha czasu” uległej. Mechanizm, wynikający z kompleksu praw, rządzących w świecie rzeczy martwych, nie da się pozytywnie zastosować do świata ożywionego. Możemy tu budować co najwyżej analogie. **Równomierności** przyczyn i skutków nie stwierdzono dotąd w dziedzinie psychologicznej. To też np. zjawisko walki genialnej jednostki z otoczeniem było i pozostanie kwestią otwartą.

W związku z pierwszym stoi drugi błąd estetyki „realistycznej”. Polega on na okrojeniu władz twórczych artysty. Szukając w rzeczach i procesach otaczających indywiduum źródeł jego walorów, realistej pominieli np. możliwości imaginatywnych uzdolnień twórcy. Z okrojenia władz duchowych wypływa uszczuplenie celów sztuki, której pozostawia się naśladownictwo (odtworzenie) natury, lub co najwyżej pewną jej korektę.

W tem stanowisku kryje się trzeci błąd systemu. Odtwarzanie rzeczywistości w praktyce utożsamia się z nałożeniem więzów na artystę. Jako kontrteza w stosunku do autokracji talentu, jest ono niewątpliwie dorobkiem pozytywnym, gdyż wprowadza pewną organizację elementów do ewentualnego chaosu pojęć, któremu instyktownie holdowali bezkrytycznie wyznawcy bezwzględnej wolności talentu. Ale realistom nie chodziło o ograniczanie talentu; przez postawienie tej leży rezygnowali wogóle ze stanowiska twórczego. Na jeden tylko kompromis pozwalają sobie przy rozważaniu tej kwestji. W procesie odtwarzania dopuszczają jedną dowolność: artysta może uwydatnić charakterystyczne cechy zjawisk w sposób dobitniejszy niż to jest w rzeczywistości. Ów jednak „dobitniejszy sposób” jest właśnie furtką, poprzez którą wślizguje się i dochodzi do głosu... indywidualność. Dla teoretyków realizmu pozostało to niewidoczne, gdyż nie zainteresowali się definicją rzeczywistości, nie dali odpowiedzi na pytanie: co to jest rzeczywistość. Podciągali pod to pojęcie pewne typowe zjawiska, bynajmniej jednak nie odczuwaniu subiektywnych wielości nietożsame.

Rzeczywistością dla danej indywidualności jest to wszystko, co ona dostrzega i odczuwa; poza tem nie istnieje nic. Z ułamków dostrzeżeń i doznań człowiek buduje sobie syntezę — uogólnienie. Każde dzieło nie tylko literackie jest wyrazem dążenia do syntezy. Z kawałków, wyrwanych z rzeczywistości, składa się taka synteza i dlatego jest od niej inna i dlatego jest tyle rzeczywistości, ile jest indywiduów. Z tego — wbrew programom — pisarz nie odtwarzał ale konstruował rzeczywistość: konstruował ją z odłamków przez siebie poznanych, a dobór tych odłamków był funkcją jego uzdolnień, jego indywidualności. To też konfrontacja dzieła literackiego, nawet realistycznego z rzeczywistością byłaby absurdem... Bo z jakąż rzeczywistością zawartości tekstu porównać? Musimy się zgodzić na odrębność rzeczywistości artystycznej od życiowej. Konkretne wzięte z życia, wyjęte z gąbczastej masy przypadkowości, zostały wolą autora w procesie przeniesienia do dzieła podporządkowane normom estetycznym, uległy na skutek tego zmianie i

mają wyznaczoną rolę odmienną niż w życiu.

Walka indywidualizmu i przedmiotowości odnowiła się właśnie w specjalnem zabarwieniu i w większym nasileniu. Techniki reportażu, faktomontażu są jasnym tego dowodem. Do poprzednich teorii, degradujących wartość indywidualizmu, dorzuca się jeszcze fikcje schorzenia. Niedawne teorie pisarzy sowieckich, zgrupowanych w N. Lef'ie traktowały wartości artystyczne, zrodzone z imaginatywnych uzdolnień twórców, jako objawy zwyrodnienia, jeśli chodzi o psychikę jednostki, a ze względów społeczno-politycznych, jako opium dla mas.

Nacisk na literaturę faktu, na zrośnięcie się pisarza ze środowiskiem fachowem i na błyskawiczną, dziennikarską technikę rejestrowania życia jest za jaskrawy, walka o te postulaty za namiętna, aby spraw tych z innego punktu nie oświełłać

Mieczysław Kotlicki.

STANISŁAW PIĘTAK

24 LAT

(fragment)

Dlaczego ciśnienie się tu wszysej,
mnie trzeba tylko jeszcze dwóch.

Czarna noc dymem wichru w twarz dmie,
a ty idziesz kurz stopami podpalając na drodze,
oczy masz z wilgotnego puchu, takie same,
z żalości nie możesz mówić.

Do dzisiaj za ciebie cierpieć, wstydzę się,
nie można takiego rozmiaru lat wyciąć —
o dni z czarnej krwi i izami szklane!...

Na szarym odcinku ziemi paliła się twoja samotność,
choć niebo było mgliste —
ciężar kamiennego złomu.
Po gałęziach zataczał się wicher,
jak kamyczkami deszczem w oczy bił.
Ty szedłeś — egień wśród chmur
i ołowianym smugom pół bełkotałeś wiersze.

Niema kresu dla rąk — błyskawice słów.
Druzgotał pustkę szarpiących uczuć tętniący rytm,
ciał,
Drogi nie zagroziłyby ci najdziksze płomienie,
w natechnieniu zginać —
coż — pola nie zapamiętały słów.

Jak odbłask złego snu
leżałeś potem nawznak w obcym, dalekim domu.
W czterech ścianach było ustom smutno.

S. Piętaś urodzony 1909 r. w Wielosiu, pow. tarnobrzeński — Małopolska, syn małorolnego chłopca. Gimnazjum — w Tarnobrzegu, studia filozoficzne na Un. Jag. w Krakowie.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

NA ŚMIERĆ GLOBU (Cz. IV)

Noe barbarzyńska dymila
i łuny były wyniosłe,
kiedy po drżących łałach
czarne sunęły wiosła.

Śmigł nad kulą urosły
i skrzypia nad nocnem plemieniem.
Świecąc ciałami białemi
ziemio, wołali, wiosłuj.

Po czarnej zatece, po głowach, mułem
samiec ogłuchły sunął.
Surowy władco krwawych kół,
łuno, wołali, ku nam.

Planety zielone płyną, bieguny,
noce i śniegi miasta uniosły.
Łuno, zgubieni wołali, ku nam —
Ziemio, wołali, kulista wiosłuj.

WRÓŻBY Z „WRÓŻB”

— STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI.
— WRÓŻBY, zjazd romantyczny. Warszawa 1934. Instytut Wydawniczy „Sfinks”.

Zajazd romantyczny — to znaczy: Norwid, Fuszkin, Lermontow... Heine i... Jesienin. Trzeci tom Dobrowskiego mówi nam o prawidłowej ewolucji poety w kierunku uspokojenia retorycznego. Stonowanie efektów, oględne korzystanie z przedtem wypracowanych środków (n. p. rymy składane, stylizacja w „Balladzie Staroskandynawskiej” — obacz dwa wiersze krzyżoworycersko-średniowieczne z „Pożegnania Terropil”), przy jednoczesnem wzbogaceniu się i niespodzianie u autora „Autoportretu” tony (fragment 3 „Wróżb”, niektóre zwroty z „Dialogu”) czynią poetę niespodziewanie pełnym i łatwiej słownym. Nie znaczy to jakoby dawniej Dobrowski był niepełny albo mało słowny, ale chce powiedzieć że dawny młodzieńczy, mocny w wyrazie retoryczny patos Dobrowskiego wymagał od odbiorcy specjalnie przychylnego nastawienia do tematyki autora. Dobrowski umiał w głośny sposób utwierdzać czytelników w stanowisku już przez czytelnika powziętem. W tej trzeciej książce narasta problematyka i to zmienia charakter przemów poetyckich autora. Miejsce wygłaszania zajmuje dyskurs, spowiedź staje się intymna. Na tem polega nie spodzianka Dobrowskiego, bo tematyka tylko pozornie jest bardzo odrębna od poprzednich tomów.

Osobną pozycję w książce stanowią przekłady z Lermontowa i Puszkina. Można również zdanie odrzucić: dzięki tym przekładom książka stanowi osobną pozycję. Niedostatek dobrych przekładów z rosyjskiego, zwłaszcza z rosyjskiej poezji klasycznej ciągle krzyczy o likwidatorów kompromitującego stanu rzeczy. Zawarte w tomie dwa sonety z Henryka Heinego, zwłaszcza pierwszy bardzo zreczny w rytmie (w cenzurze!), jak również tętniący. Jesieninem wiersz p. t. „Matce mojej” — wróża budzenie się temperamentu tłumacza. Jeżeli próbować z wróżb wyciągać jakąś wróżbę — to chcielibyśmy za parę lat na półkach księgarskich znaleźć grubą pięknie wydaną książkę pod tytułem n. p. „Od Dzierżawina do Tiutczewa” — pióra lub redakcji Stanisława Ryszarda Dobrowskiego. J. Zagórski.

Nadesłane

— Lermontow Michał — Pieśń o kuneo Kąłoznikowie: przełożył Włodzimierz Słobodnik. Warszawa 1934. Gebethner i Wolff).

— Wacław Korabiewicz — Kajakiem do miarłów, Warszawa 1935, Główna Księgarnia Wojskowa. Wrażenia z podróży młodego lekarza, swego czasu poety wileńskiego z grupy „S. T. O.”.

— Dzwigary, Nr. 1, Lublin. Redaktor K. Wójcik. Miesięcznik (nie „nadesłany”, sic, kołego Łobodowski!) imponujący szatą graficzną drukuje (co za rzadkość w naszych powikłanych czasach!) tylko dobre wiersze — awangardy (sporo wilnian) i tłumaczeń z rosyjskiego. W essayach trochę pobrzękiwania „proletariackiego”, ale warto to ścierpieć dla rzetelnej i powściągliwej (ale stanowczo, odmierzanej) oceny zjawisk życia literackiego. Są „zaczepek” pod adresem „Kolumny Literackiej”, na które chyba odpowiemy. Konkludując: — salut!

— Życie Literackie, organ Zw. Z. Lit. P. w Poznaniu, Nr. 5. Redaktor Wojciech Bąk. Artykuły, wiersze, recenzje. Pismo zyskuje coraz więcej współpracowników i rychło w porę, bo robota dotychczasowa zaczynała przypominać popularną anegdotę: — Kto tam? — My, żydki — Ilu was? — Raz...

— Pax, pismo młodych katolików, Nr. 7—8, Redaktor Antoni Golubiew. — M. in., frapujący artykuł ks. W. Meysztowicza o grobie Witolda dobry feljton satyryczny o kodeksach honorowych, ciekawy przegląd prasy i beletrystyki.

— Ełuchan, Nr. 2, Wilno. Popularny miesięcznik literacko-naukowy w jęz. żydowskim przynosił w numerze m. in. art. Marka „Oceny estetyczne w sztuce i literaturze, dra J. Gordona „Szkice filozoficzno-psychologiczne” (widz w teatrze i kinie), S. Gesemdelita — „Promienowanie kosmiczne”, dział krajoznawstwa i esplanady.

krakowian i Czechowicza — jest jakaś moralność formy. Czytajcie uważnie a (trochę się rozpedzę...) może zdejmiecie kapelusz przed jakimś opuszczonem orzeczeniem.

Przez to wszystko nie chcę powiedzieć, że wiersze Piętaka są doskonałe. Nie. Dużo w nich rzeczy dość bezpośrednio wziętych od innych (Czuchnowski!) sporo niedociągnięć, których źródło wyjaśniałem. Dwie są drogi dla naszego pokolenia do „mocarstwowości”. Jedna, to bezpośrednia praca nad sobą, „dzierzymordstwo” w stosunku do samego siebie, prywatne i artystyczne. Druga — to epika, taka czy inna. Dziecku, przychodzącemu z placem, mówimy: „opowiedz spokojnie, jak to było”. Te drogi instyktownie obiera większość młodych poetów, ale choć są doraźne efekty (choćby i u Piętaka), to przecie w ostateczny rezultat na tej linii mniejszego oporu wątpię, bardzo wątpię.

Józef Maśliński.

EWOLUCJA „AWANGARDY”

— ADAM WAŻYK — WIERSZE ZEBRANE
Warszawa 1934 F. Hoesiek. Str. 77 + 4 ul.

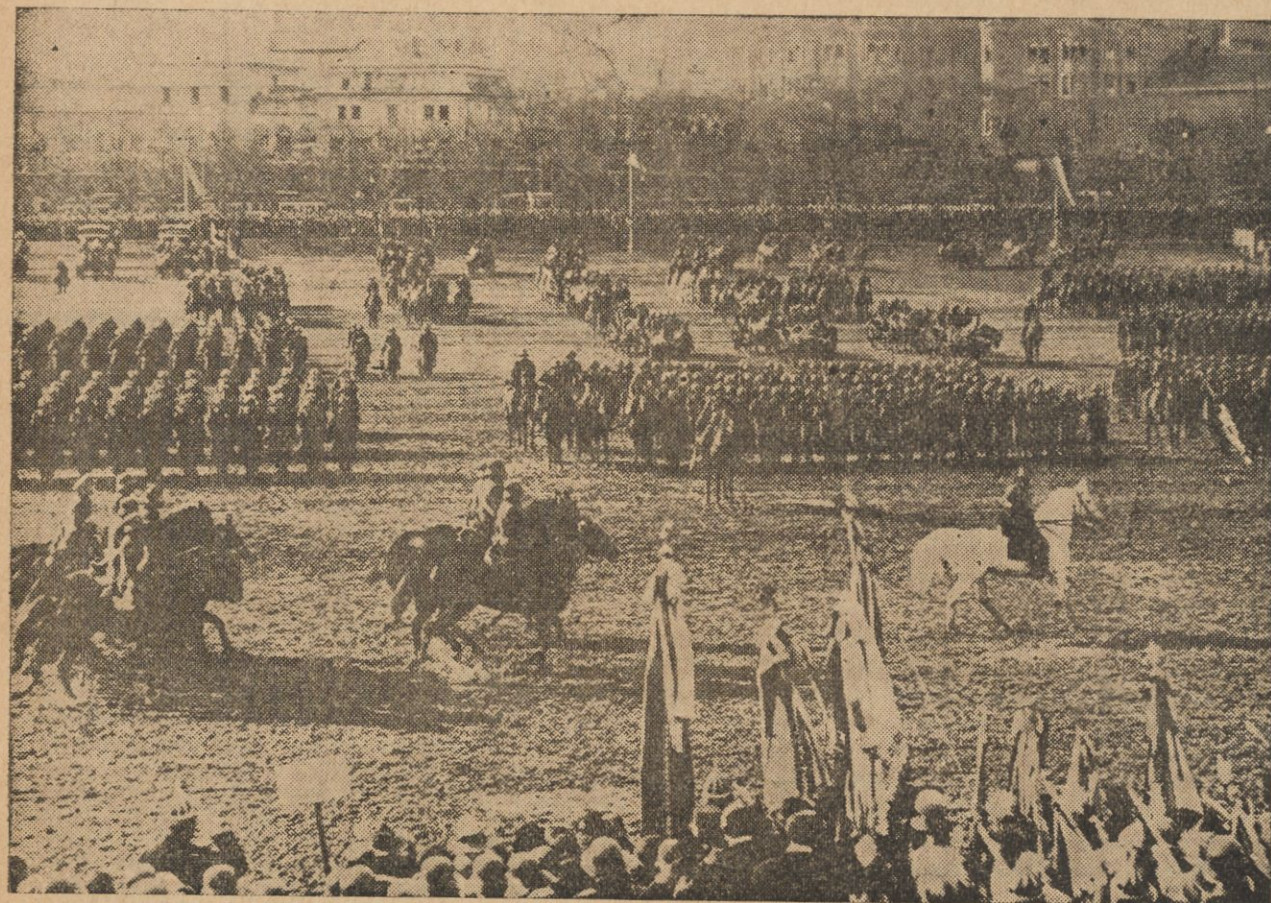
STANISŁAW PIĘTAK — ALFABET OCZU,
Lublin — Warszawa 1935, Biblioteka „Dzwiga rów”. Str. 39 + 4 ul.

Żart na stronę ale ta wiecznie młoda awangarda ma prawie już dwa pokolenia! Ważyk który wydał właśnie jako wiersze zebrane swą twórczość z lat 1922—25, to okres burzy i naporu, nowinek poetów, to... „awangarda wojownicca”. Ze skomplikowanym uczuciem bierzemy do ręki te wiersze z „Semaforów”, czy „Oczu i usi”. Widzimy jak cięży i kuszą problemy, radości ze zwykłych butów na „odzykanym śmietniku”. Jak więzi triumfująca wów czas w Skamandrze wersyfikacja strofkarska. Ważyk, wśród swych pełnych temperamentu kolegów, był spokojny człowiek. Z usposobienia najwyraźniej mieszcuch, szukał kompromisów. Mniej niż innych bawiły go hopki graficzne, przywiezione od Marinetti'ego, dość dobrze czuł się w zwrocie i w wilalistyczno — powszedniowości tematyce. I dlatego właśnie u niego może widać lepiej, niż gdzieindziej, co istotnie różniło Zwrotnicę od Skamandra et co. Weźmy taki wiersz „Aorta” (str. 40). Niby to mógłby go napisać Tuwim: zrobiłby to z całą grand-elokwencją i czarno-mszowem szamaństwem, namalowałby na wierzchu „błiki” egzotyczno-demoniczne, nahałasowałby trochę po dekadenciu... — Nic z tego niema u Ważyka. Umiar, spokój opanowany, wśród metafor czai

się zaledwie jakieś „miedzysłowie”, które ma stłumioną dynamikę i projekcje metafizyczne. To samo wiersze „Wykres”, „Henryka i Elżbieta”, „Hiramis”. Ta właśnie różnica postawy sprawia, że gdy epatujące dawniej wiersze Tuwima są dziś już często niestrawne, Ważyka czyta się prawie jak współczesność. Trudno, czas leci, czas stwarza kryterja.

Futurystycznych polowań na efekty fonetyczne Ważyk uprawiał stosunkowo niewiele. To co jest, to zaledwie echa orgij, urządzanych przez kamratów. Ciekawe natomiast są właśnie kompromisy rytmiczne. Posługując się zwrotką próbuje przecie Ważyk wyznaczyć ją z katarynarskiego terkotu. Rozbija rytm prozajnie skraca, wydłuża. Czasem udatnie, czasem nużąc. Dziś te figle umiemy już robić zgrabniej.

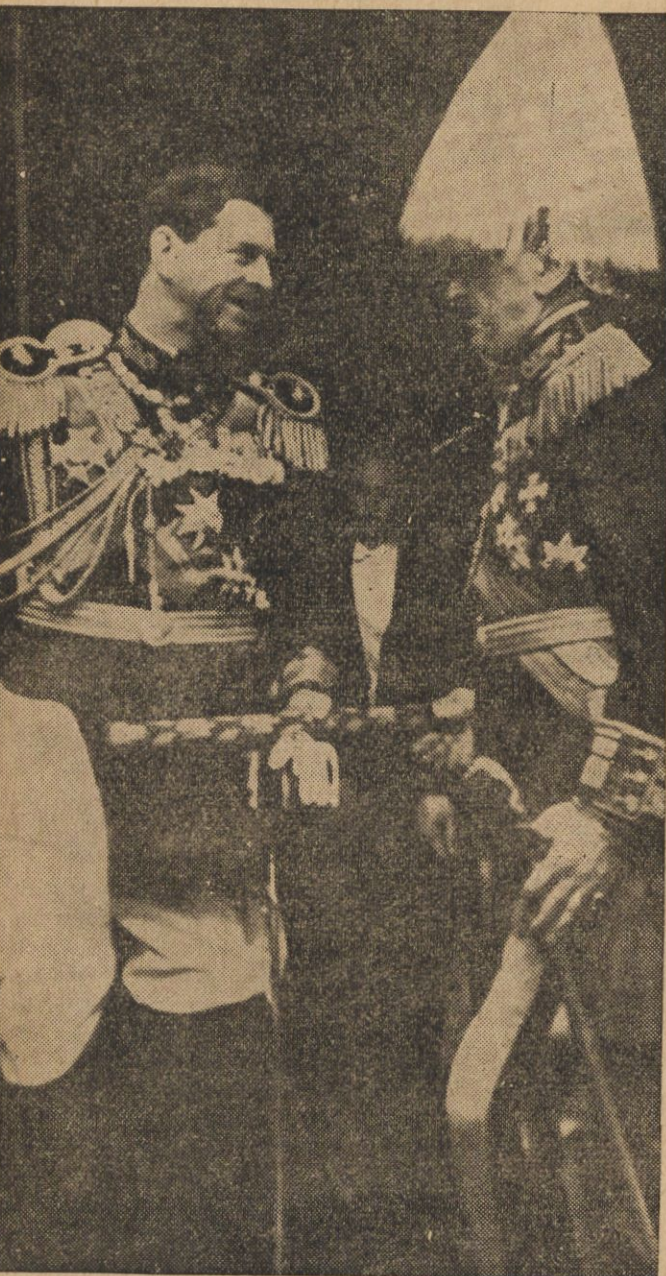
Piętaś jest młody, jest z pokolenia, które ro sło fatalnie, jest z „awangardy... pokutującej”. — ? — A tak. Dobrze to gadać o powściągliwości i opanowaniu byłym oficerem frontowym, ale trudniej to osiągać tym, których najwrażliwsza młodość była karmiona historją najcięższych chyba lat swego wieku. Czemu Czuchnowski wyłamywał „Linji”? — temu samemu, co sprawia, że pokrewny mu Piętaś (dedykacja Czechowiczowi nie zamaskuje) przez metafory — poskromicielki co raz wybucha nieopanowanym, przewrażliwionym, prawie chorym niepokojem. To „to” rozbija mu nieraz wiersz, wysadza z siodła artystymu. Ale Piętaś nie rezygnuje. W niezmiernie ciekawych skrótach i wyzrutiach zdaniowych — kontynuacji pracy



Regent Węgier Horthy
obchodził 15-lecie swego urzędowania. Widzimy go tutaj na białym koniu w czasie rewji wojsk w Budapeszcie



Kancelarz austriacki Schuschnigg
w ubiegłym tygodniu jeździł z wizytą do Włoch, w czasie tej wizyty Schuschnigg i Mussolini omówili szereg spraw politycznych i gospodarczych, interesujących oba kraje. Na ilustracji kanclerz Schuschnigg i min. spr. zagranicznych Austrii Berger-Waldung przed pałacem weneckim w Rzymie.



Święta Joanna.
Marmurowa rzeźba dłuta Chapu, przedstawiająca francuską bohaterkę narodową.

Na otwarciu parlamentu rumuński król Karol
wygłosił mowę tronową oraz przeprowadził szereg rozmów z działaczami politycznymi Rumunii. Na ilustracji (na lewo) widzimy króla w rozmowie z jednym z oficerów.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI

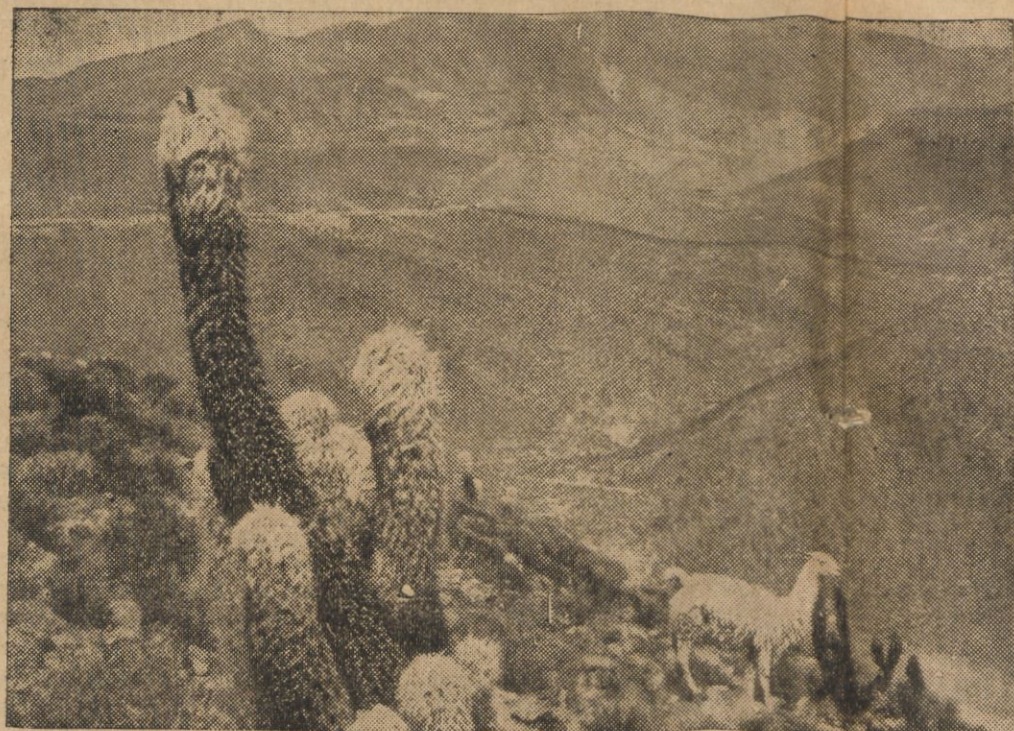


Ś. p. kardynał Gasparri na łożu śmierci.

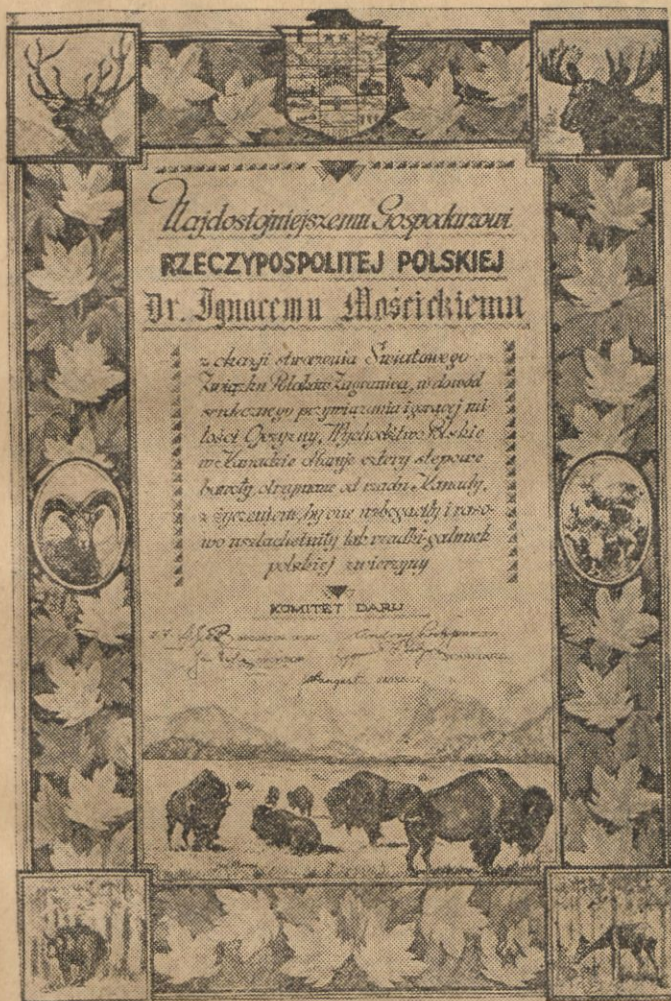


Komisarz Litwinów
opuszcza pałac Ligi Narodów w towarzystwie Potiomkina (na prawo), nowego ambasadora Z.S.R.R. w Paryżu.

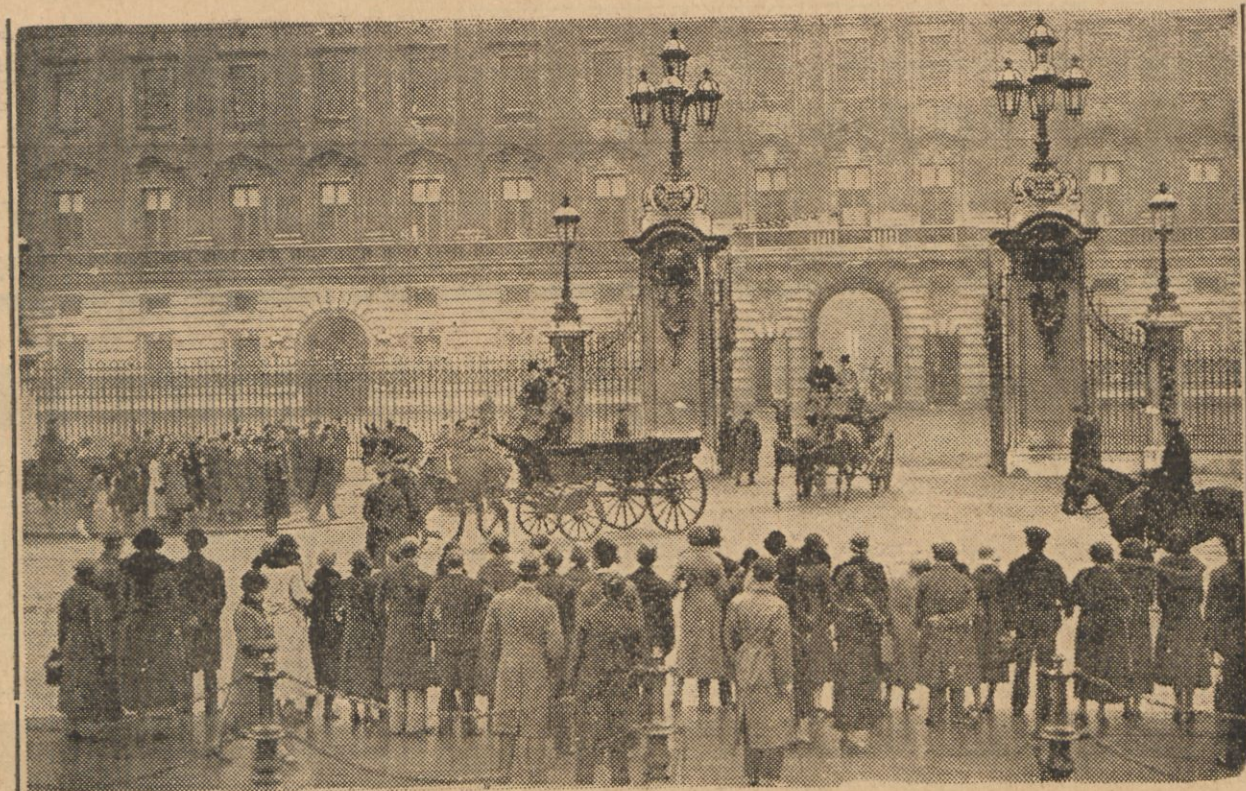
Nowy przyrząd dla nurków. W Lubece czynione są obecnie próby nad udoskonaleniem nowowynalezionej przyrządu nurkowego. Główną częścią tego przyrządu jest t. zw. „przeciwpluco”. Jest to przeważnie powietrzem wypełniony worek gumowy, który umożliwia nurkowi pozostawanie przez 30 minut bez tleny pod wodą. Na lewo nurek wraz z tym aparatem na linie pod wodą, który jak widać pozostawia mu całkowitą wolność ruchów. Na prawo rozciągnięty kocioł dla doświadczonych, w którym badane są różne ciśnienia wody. (Ilustracja na prawo).



„Moda“ kaktusowa na wysokości 4500 m.
Grzbiety górskie, które w naszych Tatrach toną w wiecznym śniegu, na wzgórzach Boliwii w południowej Ameryce pod wpływem tropikalnego słońca wykazują nadzwyczajne bogactwo flory. Liczne są tam także tak ulubione dziś przez niektóre nasze panie kaktusy. Na ilustracji widzimy kilkumetrowe łodygi kaktusów o ostrych kolcach i długolistnym czerwonym kwieciu.



Dyplom, ofiarowany przez Polonję Amerykańską dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w związku z nadesłanymi bizonami.



Przygotowania do ślubu ks. Jerzego
syna króla angielskiego. Na ilustracji próba wyjazdu karek dworskich.

Mgła, szczególnie w jesieni, pokrywa Londyn tak gęstą zastorą, że zmniejsza się do minimum na ulicach nie tylko ruch kołowy, lecz i pieszy. W ubiegły wtorek, gdy król Jerzy musiał udać się na otwarcie parlamentu, nie mogło się to odbyć jak zwykle, h. uroczyste. Król udał się do gmachu parlamentu nie w powozie, lecz autem, przed którym szli policjanci, by zapobiec nieszcześliwym wypadkom.



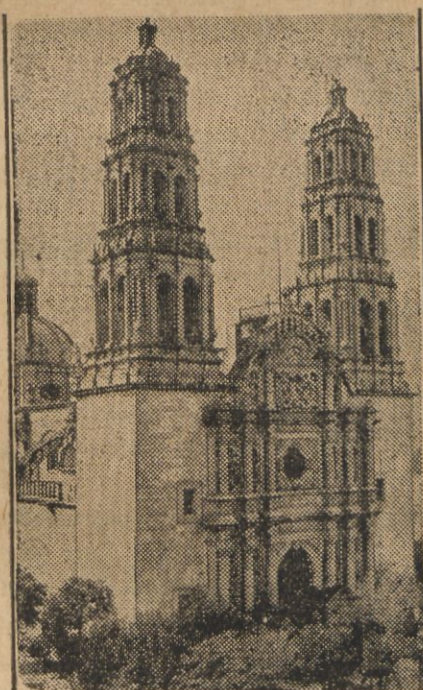
Gen. Maurin,
francuski minister wojny.



Bindo Galli,
prezes trybunału sądowego w zagłębiu Saary.



Premier francuski Flandin
jest zapalonym myśliwym. Widzimy go tutaj w momencie strzału.



Starożytna katedra w Chihuahua
w Meksyku.



Z ostatniego lotu Byrda na biegun południowy.
Samolot, na którym admirał Byrd przedsięwziął ostatni swój wielki lot nad biegunem południowym, obok okrętu „Jakob Rupprecht”.

XII-TY TYDZIEŃ AKADEMIIKA

1.XII. 1934 8.XII.

CZARNA KAWA

Dnia 1-go grudnia, w sobotę w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej — Wilno, Mickiewicza 32

O długoletnich pracownikach rolnych

Jedynym prawem, poza umowami indywidualnymi, regulującym warunki pracy i płacy na roli są umowy zbiorowe lub też orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powoływanej corocznie przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla opracowania umowy obowiązującej w danym województwie. Orzecznictwa te, jak też i umowy posiadały dużo cech niestałych. W różnych miejscach rozmaicie każdą rzecz normowano i interpretowano, wprowadzając tem samem do orzecznictwa pewną niejasność.

Obeenie M. O. S. przystąpiło do opracowania poszczególnych zagadnień w formie uporządkowanych okólników, celem jednolitego ujęcia zasad przy stosowaniu umów względnie orzeczeń, regulujących warunki pracy w rolnictwie.

Jeden z pierwszych tego rodzaju okólników wyjaśnia sprawę długoletnich pracowników rolnych, która dotąd budziła najwięcej zastrzeżeń.

W pierwszym rzędzie należy tutaj zwrócić uwagę na t. zw. **prawo nieusuwalności**, które przysługuje po przepracowaniu 25 lat: ordynariuszom, rzemieślnikom, komornikom i rob. dniówkowym (o ile uprzednio przepracowali 20 lat w charakterze ordynariusza). Przywilej nieusuwalności po 25-letniej pracy dotyczy się również ogrodników folwarcznych, pracujących fizycznie i pobierających oprócz wynagrodzenia stałego jeszcze procenty od dochodu.

Kwestja następna — **wysługa lat**. Otóż pracownikowi przysługuje prawo korzystania z przywileju 25-letniej wysługi, o ile był związany z pewną jednostką gospodarczą czy pewnym kompleksem gospodarczym rzeczowo, czy też przez osobę pracodawcy. Wydzielenie jednostki gospodarczej z kompleksu, w którym pracownik był zatrudniony, z równoczesną zmianą właściciela, nie

zrywa związku rob. z daną jednostką i nie może przekreślić lat pracy w kompleksie gospodarczym, z którym rob. był uprzednio związany. Do wysługi lat wlicza się: a) pracę w ciągu 25 lat u jednego pracodawcy w jednym folwarku; b) pracę u jednego pracodawcy w kilku folwarkach; c) stałą pracę w jednym folwarku niezależnie od zmiany właściciela; d) pracę w kilku folwarkach, stanowiących jeden kompleks gospodarczy pod względem zarządu, niezależnie od zmiany właściciela.

Dużą rolę w wysłudze lat odegrywa **sprawa przerw w pracy**. — Zasadniczo nie są one wliczane do wysługi lat, lecz nie powodują również utraty zaliczenia lat, przesłużonych przed przerwą; np. lata przebyte na wojnie światowej w armjach zaborczych. Znamienne natomiast jest, że **czas przebyty w wojsku polskim, poza normalnem odbyciem służby z poboru lub w charakterze ochotnika należy wliczyć rob. rolnemu do wysługi lat**.

Również przerwa w pracy, spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy, wlicza się do czasu pracy, potrzebnego do uzyskania uprawnień nieusuwalności.

A teraz **sprawa obowiązków i świadczeń pracowników długoletnich**. Otóż pracownik, który przepracował 25 lat, powinien wykonywać na korzyść pracodawcy pracę, odpowiednią do jego stanu zdrowia. Pracownik zupełnie niezdolny do pracy, względnie nie posiadający pełnej zdolności do pracy po 25 latach pracy może otrzymać świadczenia mniejsze, jednak nie mniej niż 50% ostatnio otrzymywanego wynagrodzenia.

Kwestja ostatnia — **zwolnienie lub wypowiedzenie z pracy**. Zakaz zwalniania z tytułu starości robotników, którzy przepracowali 25 lat nie obowiązuje w wypadkach, gdy robotnik rolny korzysta u tego pracodawcy z dobrodziejstw, przewidzianych ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Należy tu jednak zaznaczyć, że obowiązek niezwalniania długoletnich pracowników nie wynika z obowiązujących ustaw, a jest oparty o dobrowolne ugody stron i pozostaje w mocy tak długo, na jak długo obowiązuje ugoda.

Szereg tych kwestyj, które tutaj poruszyliśmy, będzie miał niewątpliwie duże znaczenie w wielu sprawach rozpatrywanych przez Komisję Rozjemczą dla pracy na roli.

Jeżeli chodzi o województwo wileńskie i nowogródzkie — to taką umowę, regulującą warunki pracy i płacy na roli jest orzeczenie NKR, obowiązujące od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. — sprawę zaś długoletnich pracowników rolnych omawia art. 31 niniejszego orzeczenia. (wu).



Okno na świat

— Panie Bączku, czemu pan taki smutny?
— Ja, smutny?!
— Tak, wygląda pan jak zmokła kura: głowa opuszczona, mina ponura, nogi ledwo, ledwo się wlecą...
— To nie smutne, to katastrofa!
— Co pan też mówi; umarł kto zbankrutował pan, a może żona pana porzuciła?...
— I uciekła z kasjerem chciałby pan powie dzieć?
— Nie chciałem pana obrazić, ale...
— Co ale? Czego pan chce? Mówię katastrofę. Ja tępieję intelektualnie, ja gnuśnieję w codziennym błotku szarzyzny, ja nie mam okna na świat. Rozumie pan: nie mam pieniędzy na podróże zagraniczne, nawet po kraju nie mogę powrócić się, nie mam pieniędzy na koncerty muzyczne, na występy znakomitych śpiewaków, na pisma... Jestem przywiązany do miejsca, do swego mieszkania. A ja mam w sobie żyłkę włóczęgi. I nie mogę ruszyć. To jest katastrofa.
— Panie Bączek, mam na to radę.
— Buja pan.
— Nie, Poradzę panu jak można bez pieniędzy odbywać wycieczkę po wszystkich krajach Europy, trzymać rękę na pulsie wydarzeń świata, słowem mieć upragnione okno na świat. Kup pan aparat radiowy.
Po kilku tygodniach:
Halo panie Bączek, dokąd pan tak śpieszy?
— A cześć! Do domu. Do swego okna na świat. Słuchać opery z Berlina. Radio to cudowny wynalazek, ale wtedy gdy się ma trzylampowy odbiornik Philipsa typ 33 model 1935. Aparat ten jest najlepszy ze wszystkich, które oglądałem. Nadzwyczaj selektywny, ma duży zasięg, doskonale reprodukuje i jest tani.

Wśród pism

— Jubileuszowy numer „SKRZYDLATEJ POLSKI”. Organ Aeroklubu R. P. „Skrzydłata Polska” uczcił pamiętne zwycięstwa lotnictwa polskiego w Challenge’u i zawodach o pułap Gordon Benetta pięknym numerem, przeszło 100 stronicowym, ozdobionym wielką ilością fotografii i kolorowymi wkładkami. Jest to zarazem numer jubileuszowy wydawnictwa, które w październiku r. b. obchodziło 10-lecie swoje go istnienia.
Oprócz sprawozdań z obu turniejów, zawartych w wyczerpujących artykułach inżynierów: Kwaśniaka, Rogalskiego, Challiera, Kączkowskiego, Wędrichowskiego, Jacuńskiego i in., mamy obszerny dział lotnictwa polskiego, w którym zamieścili swoje autografy i artykuły szefowie naszego lotnictwa oraz najwybitniejsi lotnicy. Z ciekawą historią jubilatki, która z pisma młodzieży stała się organem lotnictwa sportowego zapoznaje nas red. J. Osiński w artykule „Od Młodego Lotnika do Skrzydlatej Polski”.
Jubileuszowy zeszyt „Skrzydlatej Polski” robi pod każdym względem nader korzystne wrażenie.

Najkorzystniejsza i najlepsza lokata oszczędności

Centralnej Kasie SPÓŁEK ROLNICZYCH

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy (obecnie do 5 1/2%).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nie tylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od roku 1909; udziałowcami jej są: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER

ROŚLINNY, NIE SZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
„PERFECTION”

JERZY MARJA... TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

ROZDZIAŁ I.

Rozmowa, z której wyjaśnia się, co to jest fundacja Mac Cramera.

Profesor zamknął z hałasem szufladę, z której przed chwilą wyjmował jakieś papiery, i spojrzał gniewnie na siedzącą przed nim dziewczynę.

— Trzecia — powiedział, wzruszając niecierpliwie ramionami. — Wcale nieźle zainteresowanie. Doprawdy, że wcale nieźle.

Irena zarumieniała się zlekka, zaledwie odważając się podnieść wzrok na oblicze uczonego, którego przecież znała i pamiętała dobrze z wykładów, ale który tutaj, w tym wielkim uroczym gabinecie, pełnym szaf z książkami, szkieleatów zwierzęcych i rozlicznych przedmiotów naukowych, wywierał na niej wrażenie dziwnie onieśmielające. Niedługo w auli, nabitej tłumem młodzieży, znakomity ornitolog, opromieniony sławą europejską, onieśmielał również, lecz w stopniu nieskończenie mniejszym. Chyba, że przy egzaminie, gdy zwracał się do słuchacza bezpośrednio. Egzaminował surowo, pedantycznie, bez cienia pobłażliwości

i jego najwięcej obawiali się studenci. Mowy nie było, aby ktoś, nie znający przemiotu gruntownie, mógł wyjść pomyślnie z krzyżowego ognia pytań, jakimi zasypywał go prof. Ważyński, czyli „Sknera”, jak nazywały go od czasów niepamiętnych całe pokolenia wychowanków starej uczelni lwowskiej. Skapstwo uczonego, przyrodnika było ogólnie znane. Profesor Ważyński, wszędzie gdzie mógł, stosował zasady bezlitosnej oszczędności, przeto Irena niezadowolone ornitologa wytłumaczyła sobie w sposób zgoła opaczny.

— Zgodziłabym się nawet na mniejszą pensję, aby otrzymać tę posadę — rzekła cicho. — Jeżeli statut fundacji przewiduje...

Efekt tej natychmiastowej rezygnacji był zupełnie inny, niż mogła się spodziewać. Profesor rozgniewał się wyrażnie. Jego drobna, sucha ręka o palcach, zakończonych tępo przyciętymi, nigdy zapewne nie pielegnowanymi paznokciami, uniosła się wgórę, jak w tych chwilach, kiedy dowodził egzaminowanemu słuchaczowi zupełnej nieznajomości rzeczy.

— O czym mam z panią mówić? — odezwał się szorstko. — Przecież pani nic nie wie. Nie zadała pani sobie nawet trudu przeczytania statutu fundacji Mac Cramera, którego opis poleciłem wywiesić w sieni wraz z ogłoszeniami konkursu na stanowisko zastępcy kierownika stacji ornitologicznej w Beskidach. Nie mając pojęcia o tym statucie, przychodzi pani do mnie

z podaniem. Dowodzi to, że pani działała bez żadnego zastanowienia, bez żadnej rozważy. Jakże można tak postępować?

Jasnoniebieskie, zimne oczy patrzyły z poza tkwiących w rogowej oprawie szkieł już nietyle z oburzeniem, ile z wyrzutem. I to nagle dodało Irenie otuchy. Wiedziała przecież dobrze, że popędliwy profesor nie rozprawiałby z nią tak długo, gdyby sprawa miała być od razu przesądzona na jej niekorzyść.

Nie odezwała się jednak, postanawiając, że da się wygadać staremu uczonemu. Nie wyprosił jej przecież dotąd zgabinetu, a zatem nie uważał widocznie za zgoła niemożliwe, by kobieta mogła pełnić obowiązki zastępcy kierownika owej stacji ornitologicznej, działającej od kilku lat na Czerwonej Przełęczy, w najdzikszej i najniebezpieczniejszej części gór beskidzkich.

Przewidywania jej były słuszne. Za chwilę profesor Ważyński znowu podjął monolog moralizatorski.

— Wszystkie jesteście jednakowe. Ledwie która zdąży otrzymać dyplom, a już marzy o złapaniu dobrej posady. Pani jest już trzecią kandydatką. Tak! Trzecią. I, tak samo jak dwie tamte, nie pani nie wie o fundacji Mac Cramera. — Znowu wzruszył pogardliwie ramionami. — Dziwnie się jakoś składa doprawdy. Na posterunek odpowiedzialny, bardzo dla nauki ważny, nie zgłasza się żaden mężczyzna. Interesują się nim wyłącznie same kobiety.

(D. c. n.)

Nowości wydawnicze

— Statystyka samorządowa 1932—33 r. Statystyka Polski, seria C, zeszyt 13. — Ukazał się zeszyt, podający wyniki badań Głównego Urzędu Statystycznego w dziedzinie statystyki finansów samorządowych. Na treść zeszytu składają się:

1) Opracowanie, dotyczące wydatków i dochodów gmin wiejskich, miast, powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych.

2) Opracowanie, charakteryzujące wysokość zadłużenia długoterminowego miast, powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych według stanu w dniu 31 marca 1933 r.

3) Zestawienie rachunków zamknięcia sum pozabudżetowych, zawierające z jednej strony wszelkie należności (aktywa) związków samorządowych (powiatowych i miast), z drugiej zaś strony wszelkie zobowiązania krótkoterminowe (pasywa) według stanu w dniu 31. III. 33 r.

Powyższe dane zostały opublikowane dla poszczególnych województw. Ponadto dane o wydatkach i dochodach miast liczących ponad 20,000 mieszkańców zostały podane indywidualnie.

Całość zeszytu, uwzględniając opracowanie dotyczące banków komunalnych i komunalnych kas oszczędności, stanowi źródłowy materiał informujący o stanie finansowym związków samorządowych.

CZAROWNY SEN ŻYCIA poprzez urok świeżej, dziewczęcej cery...

Piękność przyczynia się do romantyzmu w życiu. Ileż w niem czaru i poezji, gdy łączy się z niem uroda delikatnej dziewczęcej twarzyczki. Mydło młodości — Palmolive — podkreśla powab ten w całej pełni.

Dzisiaj rozpocząć należy ten zabieg piękności

Bezcenna mieszanka olejów oliwnych i palm, zawarta w mydle Palmolive, podnosi urok piękności. Zmywa naskórek twarzy delikatnie, a przytem gruntownie. A to jest pierwszym warunkiem zdrowej cery. Wcieraj delikatną pianę mydła Palmolive w skórę, a potem splukuj ciepłą, następnie zimną wodą. Będziesz zachwycona swą dziewczęcą cerą. — czarem, do którego każda kobieta słusznie ma prawo.

PALMOLIVE

Nie tylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ



70gr.

Mydło Bebe szofmana dla dzieci — niezastąpione

Oświata pozaszkolna a młodzież akademicka

Konferencja oświatowa Okręgu Wileńskiego zeszła się w b. r. z rozpoczęciem roku akademickiego. Szukając sił społecznych, które zdołałyby podoląć ogromowi pracy społeczno - oświatowej na naszych terenach nie można i nie wolno przejść obojętnie obok tysięcy młodzieży akademickiej.

Gdy poszukamy początków pracy społecznej, zarówno w kierunku narodowym jak i społeczno-politycznym w okresie przedwojennym, zobaczymy, że idee tworzone dla jej realizacji, programy, a nawet wypracowane metody, wyrosły z gorącości młodych dusz i serc, że kuźnicami jej były wyższe uczelnie, a nawet szkoły średnie. Ponieważ młodzież wycisnęła na tych idejach i programach swe piętno, było w nich dużo życia, krwi.

Staje mi przed oczyma czwarta klasa gimnazjalna — ślubowanie przy wstąpieniu do tajnego koła samokształcenia, treścią ślubowania — Polska! — Polska ta nabiera wnet kolorów realnych, bo już w klasie siódmej jest organizacja tajnego koła politycznego o wiejskim charakterze; biblioteka koła, co rosła z pieniędzy zdobytych korepetycjami przez chłopaków wiejskich. A wreszcie uczelnia wyższa z szerokim oddechem na teren pracy wiejskiej, zarzewie buntu politycznego przeciwko wszystkim zaborsom, zarzewie walki o emencyzację mas społecznych.

Potem piekło wojny światowej — bohaterskie zmaganie polskiej wojny i

Polska dzisiejsza wstająca w trudzie mas społecznych.

Tyle odcinków kształtującej się rzeczywistości polskiej, a wszystkie ważne, bo wszystkie są albo bierwionami zrzebu, albo wiązaniami dachu ojczyzny. — Na tę wielką robotę idzie zawodowa praca wszystkich grup zawodowych. Pług, młot, kielnia, pióro, sprawność ręki, sprawność mózgu — to symbole pracy twórczej. Całość tej roboty przenika jak nie czerwona — praca społeczna. Ona kształceniem zawodowym usprawnia rękę, co dzierży pług, młot i kielnię, a równocześnie w duszy budzi świadomość wielkiego celu pracy, a w sercu rytm przyjaznego współdziałania. Tak pojętej pracy społecznej trzeba radości i przyjaźni, co by łód w duszach ludzkich stopić mogła, trzeba wiary na miarę bezinteresownego entuzjazmu.

Dopiero wówczas praca społeczna może stanąć do przebudowy dusz ludzkich, do przebudowy struktury bytowania i pracy społeczeństwa. Do wytworzenia takich wartości w pracy społecznej przyczynić się może zdecydowanie młodzież akademicka.

Różnie różni o niej mówią. Nieraz spotyka się młodzież z zarzutami starszych, co, wspominając dawne czasy życia i pracy akademickiej, robią jej zarzut bezideowości, pustki duchowej. Czynią to niesłusznie. Nie ulega bowiem kwestji, że inne było życie i praca młodzieży akademickiej przed wojną. — lecz nie wolno zapominać, że inna była chwila. Idee i programy były wyraźne, jasne i mocne. Idee i programy budowane były nie na miarę sił, lecz na miarę bezinteresownego poświęcenia. Przykuwały one do siebie młodzież, która z rozkoszą nurzała się w pracy, realizującej te programy.

Przypominam sobie zebrania z przed wojny, na których spotykała się młodzież ze starszymi. Młodzież przychodziła frontem zwartym i zostawała zwykłe jako zwycięzca na placu. A co starsi? Widząc entuzjazm młodzieży, przechodzili do porządku nad swą klęską i starali się podciągnąć na miarę ich lotu.

A dziś? Ciałem się stało, co było marzeniem pokoleń — Polska! Padły dawne bodźce myśli i czynu, gdyż czyn wypracował cel, do którego myśl dążyła, a nie skryształizowano nowych celów w takiej formie, by porwały młodzież, by ta młodzież zobaczyła, że jest zarzewiem i kuźnicą entuzjazmu dla realizowanego programu społecznego i państwowego. Nie należy zapominać, że hamulcem stały się i gorsze warunki materialne młodzieży. Gdy porównuje, co było przed wojną, a co jest obecnie, widzę, że dziś jest stoker trudniej. Przedwojenna idea — Polska i program, który na tej idei urastał był łatwy. Wystarczało pełne entuzjazmu, bezinteresowne i gotowe do poświęceń ustosunkowanie się do ideału —

Polski. Nie trzeba było szczególnej umiętności pracy. Dzisiejsza idea państwa jest trudna; wymaga również entuzjazmu, obywatelskiej bezinteresowności, ale w niemniejszym stopniu umiejętności pracy dla realizacji bardzo skomplikowanego programu. To też w okresie powojennym młodzież akademicka chwyciła się poły starszych, realizowała fragmenty ich planów, czasem takie fragmenty, w stosunku do których brakło starszym odwagi, wskutek czego nieraz młodzież niesłusznie cierpiała, bo sprawcą był kto inny.

Zastanawiam się niejednokrotnie nad sytuacją młodzieży akademickiej, stojącej na gruncie idei Marszałka i widzącej rzecz znamioną. Marszałek, Jego życie i czyny — to ideał młodzieży. Roman-tyzm Jego życia i czynów porwuje młodzież do górnych lotów, a Jego wola nieugięta i konsekwencja realizacji zamierzeń, to bezcenna wprost szkoła obywatelska dla młodych. Ale równocześnie przyziemny niejednokrotnie stan rzeczywistości społecznej stwarza dziwną dysproporcję, która powoduje tragedję młodych.

Czyż niema u nas realizacji wielkich ideałów, realizacji na miarę entuzjazmu? Jest, jest zaraz obok, jest wokoło nas! To wielkie zagadnienie pracy społecznej na terenie Wileńszczyzny i Nowogródziny. Obok nas w każdym dniu i ciągle wyrasta z „muzyka“ człowieka-obywatela. Zrzuca dawną skorupę duszy pańszczyźnianej, wyrosłej w atmosferze dawnych warunków społeczno-gospodarczych i przedwojennego niewolnictwa carskiego, tak jakby się wyluskiwał z ciężkiego kożucha, którym był „okutany“ — tak, że w kudłach kożucha dusza ginęła. Rozgląda się po zagone życia i pracy wsi, przeciera oczy i wierzy mu się nie chce, że widzi oczyma świadomości jej niedolę. Patrzy dalej i widzi nicość, co łączy jego zagone z całością Państwa — wspólnym dobrem mas społecznych. I budzi w nim świadomość, że trzeba się wziąć do roboty. — Roboty, co wgryzie się w grunt, jak pług z pogłębiaczem. — roboty, co pójdzie nie w pojedynkę, ale ławą społeczną, — roboty, co pójdzie górną, bo gdy ręce dzierżyć będą mocno pług, oczy będą wpatrzone w słońce, prosto przed siebie. — i kłaść się będą równe, ku słońcu idące skiby, roboty, co bić będzie wyłoty z chat wiejskich na słoneczną stronę.

Kto choć raz zaznał rozkoszy, jaką daje rzetelna praca społeczna na wsi, znalazł źródło niegasnącego nigdy entuzjazmu, źródło pogody ducha.

Takie nasuwają się myśli starszemu społecznikowi wiejskiemu na początku roku akademickiego, gdy układa roczny plan pracy oświatowej pozaszkolnej, gdyż wielkie są możliwości pracy społecznej młodzieży akademickiej na gruncie wsi.

Jan Dracz.

Stawka na sentyment

Raz poraz cukiernie, restauracje i domy prywatne są odwiedzane przez kwitnących, pełnych sił młodzieńców, którzy proponują nabycie pocztówek. Najczęściej na pocztówkach tych widnieje podobizna gościa i podpis, że jest to turysta-naukowiec, który się wybrał w podróż dookoła Polski, Europy, lub świata, celem zebrania materiału do napisania książki. Kiedyindziej są to pocztówki o treści „obojętnej“, do których jednak jest dołączane wezwanie „do szlachetnych serc Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej“ informujące, że

„Celem naszej podróży jest zebranie materiału związanego z pogadanką naukową w dziedzinie opracowania i wydania poezji, piękna przyrody i życia tajemniczej natury“.

U dołu takiego wezwania, widocznie jako ochrona tego wyjątkowo pięknego sformułowania celu podróży przed konkurencją, widnieje napis ostrzegawczy: „Przedruk sądownie wzbroniony“.

Fakt ten ma swoją wymowę. Widocznie nie jest tak źle, jak twierdzą literaci i wydawcy, jeżeli rozmaici spryciarze stawiają na sentyment publiczności do książki. Nie żądają przecież ofiar dla poparcia wyczynu sportowego, tylko właśnie dla umożliwienia napisania książki. Wszyscy. A na wyczucie tych ludzi można polegać. Mają dobry węch.

Eksport drzewek choinkowych do Prus Wschodnich

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia dają już o sobie znać. Rok rocznie Wileńszczyzna dostarczała do Prus Wschodnich większą ilość drzewek. Już obecnie nadchodzą pierwsze zamówienia na choinki. Podobno jednak w roku bieżącym eksport drzewek ulegnie poważnemu ograniczeniu, a to ze względu na konieczność zachowania drzewostanu.

Dla zaspokojenia potrzeb miejscowych i zagranicy potrzeba przeszło 50.000 drzewek.

Zakończenie prac melioracyjnych

W ciągu bieżącego miesiąca zakończone zostaną zasadnicze prace melioracyjne na terenie wojew. wileńskiego. Trzeba podkreślić, że prace te w roku bieżącym prowadzone były b. intensywnie.

Wznowienie robót melioracyjnych nastąpi na wiosnę r. prz.

Odbudowa fabryk „Wilwat“

Dowiadujemy się, że dyrekcja fabryki „Wilwat“, która przed kilku dniami padła pastwą płomieni, zamierza fabrykę w jak najszerszym czasie odbudować. W tym celu wszczęto zostały w towarzystwie ubezpieczeniowym starania o wypłacenie premji ubezpieczeniowej, która ma być przeznaczona na odbudowę.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, odbijaniach, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Pytajcie się lekarzy.

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ

é dib

PARIS. 39, AV. DES CHAMPS ÉLYSÉES

Kremy diamentowe: Lastrug, Sports, Bella derma na skórę suchą, normalną i tłustą

Zabiegi i porady: Instytut Kosmetyczny da Fonseca Caiado, Warszawa, Warecka 11, m. 4



zamiast tranu
JECOROL

stosowany od lat przeszło 35, smaczny i lubiany przez dzieci, pobudza apetyt, wzmacnia ogólnie, oddając rzetelne usługi wątłemu organizmowi dziecięcemu.

JECOROL
BUKOWSKIEGO

«AB. CHEM.-FARM. MAG. A. BUKOWSKI SUK., WARSZAWA»

III KONKURS Z NAGRODAMI!

Fuchs słodzi życie!

KAŻDY, kto nadeśle do Zarządu Fabryki Czekolady Franciszek Fuchs i Synowie, S. A. w Warszawie, ul. Miodowa 18, do dnia 1-go grudnia r. b. zwykłą kartę pocztową (piętnastogroszową) i napisze na niej:

- 1) swój adres,
- 2) powyższe hasło, oraz poda
- 3) źródło, z którego poraz pierwszy dowiedział się o istnieniu tego hasła (np. wymienić nazwę gazety, radio, plakat, kino i t. d.) i wymieni
- 4) nazwy ulubionych gatunków czekolady, karmelków i biszkoptów wyrobu fabryki Fuchs

OTRZYMA wesołą grę towarzyską „Przesuwanka“, jako upominek gwiazdkowy Fabryki Czekolady Fuchs. Każda pięćdziesiąta odpowiedź będzie nagrodzona dodatkowo tabliczką mlecznej czekolady.

Fuchs

Bezpośrednie dostawy dla wojska przez rolników — producentów

Czynnikami rządowe w celu przyjęcia z pomocą warsztatów rolnym dążą do nawiązywania bezpośredniego kontaktu handlowego pomiędzy intendenturą wojskową, a rolnikami-producentami.

Obecnie podano przypomnienie o warunkach zakupu owsa przez intendenturę wojskową. Owies dostarczany dla wojska musi być z ostatniego zbioru, zdrowy i nieczerniał. Intendencja kupuje nawet drobne ilości odpowiedniego owsa, poczynając już od 100 kg. Przy nabywaniu do 1000 kg. owsa wojsko pokrywa koszty opłat stemplowych. Większe ilości, poczynając od 15-tu ton producentci mogą sprzedawać również bezpośrednio w szefostwie intendencji, otrzysując przy transakcjach wagonowych do 80 proc. wartości załadowanego

Wybuch benzyny

W zabudowaniach Joela Gutela w Świącicach wybuchł pożar, wyrządzając straty na sumę 5000 zł. Przyczyną pożaru było zapalenie się benzyny skutkiem nieostrożności. Podczas wybuchu benzyny Abram Joel odniósł tak ciężkie poparzenia iż odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Wilnie. Brat jego, Boruch-Zelman doznał poparzenia rąk i twarzy.

KURJER SPORTOWY

Płk. Fieldorf staje na czele lekkoatletów

W sali konferencyjnej Ośrodka W. F. odbyło się doroczne walne zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Zebranie minęło nadzwyczaj spokojnie. Widać że w lekkoatletyce naszej nie specjalnego poza mrówczą czarną pracą nie dzieje się.

Zebranie poprosiło na przewodniczącego płk. Klewyszewskiego, a na sekretarza Lachowicza i Doroszewskiego. Sprawozdanie ustępujących władz odczytał sekretarz Rymliewicz, a na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono przez akklamację absolutorium ustępującemu zarządowi.

W wyniku głosowania nad wyborem nowego zarządu jednogłośnie przosono o objęcie teki prezesa OZLA — płk. Fieldorfa, a na wiceprezów Niecieckiego, Kudukisa i kpt. Niepokulczyckiego. Na członków zaś zarządu wybrano: Doroszewskiego, Gwozdowskiego, Reichesa,

Niedziela w sporcie

Dziś w Wilnie mamy dwie imprezy sportowe. W sali Ośrodka W. F. o godz. 18 odbędzie się zawody bokserskie.

W. K. S. Smigły po załatwieniu formalności przy zdobyciu mistrzostwa walkowerem, gdyż Ognisko ostatecznie zrezygnowało z walki, motywując to tem, że pięściarze przez 2 tygodnie nie trenowali, stając do walki wewnętrznej.

Odbędzie się cały szereg ciekawych spotkań. WKS reprezentowany będzie przez: Wojtkiewicza, Dziureskę, Talke, Orlicza, Czyżę i innych. Ma również dojść dzisiaj do skutku spotkanie Bagiński — Sandler.

Drugą imprezą jest mecz ping-pongowy między OMP. a ŻAKS. Mecz odbędzie się w lokalu OMP. o godz. 16. Reprezentacja ŻAKS. wystąpi w składzie: Kac, Golubowski, Muško, Goldfejn i Łazikowski.

W Świętochłowicach zaś odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski o wejście do Ligi między Śląskiem a Naprzodem. Dla Wilna byłoby najcieplej, żeby mecz wygrał Śląsk, względnie zremisował, aby tylko nie zwyciężył Naprzód, gdyż liczymy, że WKS. Smigły potrafi pokonać zespół Śląska, zdobywając konieczną przewagę nad Naprzodem, a usuwając w cień drużynę Śląska.

towaru za przedstawieniem wtórnika listu przewozowego, gdy reszta regulowana jest po odbiorze ładunku.

Szajka uczenic - złodziejek

Ostatnio w Wilnie zanotowano szereg wypadków kradzieży, sprawcami których byli chłopcy w wieku szkolnym. Przed tygodniem donosiliśmy o zatrzymaniu trzech chłopców - złodziejaszków którzy systematycznie okradali sklepy, pozbawiając ich towarów. Poza tym zanotowano parę wypadków, kiedy chłopcy w wieku 10—15 lat wyrwali torebki samotnym kobietom. Obecnie zanotowano jeszcze jeden wypadek zasługujący na szczególną uwagę chociażby z tego względu, iż sprawcami kradzieży okazały się trzy dziewczynki w tem... dwie uczennice jednej z szkół powszechnych przy ul. Wileńskiej.

Wypadek o którym mowa, miał przebieg następujący:

Przy ul. Jatkowej, w bramie domu Nr. 3 uprawia handel chałwą z koszyka niejaka Zofia Łukjanik. Onegdaj w południe do handlarzki zbliżyły się trzy dziewczynki, które wybrały z jej kosza



Osramówki z dwuskretną z drutu krystalicznego
Zaświadczenie o gatunku żarówki

Wysoki gatunek Osramówek

od 40 do 150 Dlm

poświadczany jest obecnie przez fabrykę, gdyż cyfra i znak Dlm na żarówce oznacza jaką ilość światła żarówka ta musi wydzielić. Kupujcie zatem wyłącznie

OSRAMÓWKI

wyrobu polskiego

o gwarantowanej przez fabrykę

wydajności świetlnej.

trzy paczki z chałwą, celem kupna. W odpowiedniej chwili, korzystając z nieuwagi Łukjanikowej, dziewczynki schowały chałwę do swych teczek i rzuciły się do ucieczki.

Kobieta narazie speszyła się. Wnet jednak wszczęła alarm. Za dziewczynkami wszczęto pościg i dwie z nich zatrzymano.

Okazały się niemi uczennice szkoły powszechnej Jadwiga Skarżyńska oraz Helena Zdanowiczówna. W czasie rewizji w teczkach zatrzymanych znaleziono również większą ilość nowych zeszytów, ołówków oraz innych rzeczy, pochodzących z kradzieży. Widocznie dziewczynki te systematycznie dokonywały kradzieży w sklepach.

O wypadku powiadomiono I-szy komisariat P. P., który ze swej strony powiadomił władze szkolne.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **MUZEUUM HANDLU ZAMORSKIEGO.** Gdyńska Izba przemysłowo-handlowa rozpatruje projekt organizacji kupieckich w sprawie powołania do życia stałej wystawy towarowej w Gdyni, obejmującej eksponaty artykułów importowanych do Polski drogą morską wywożonych przez port gdyński do krajów zamorskich. Wystawa ta stanowić będzie pierwsze w Polsce Muzeum handlu zamorskiego.

— **BUDOWA ELEKTROWNI W GDYNI.** Dotychczas Gdynia zaopatrywana jest w prąd przed elektrownią w Gródku i Żuże, odległą z górą o 100 km., co w razie możliwości na tak znacznej przestrzeni uszkodzenia może pozbawić całą Gdynię prądu elektrycznego. Ponadto obydwie elektrownie, zaopatrujące w energię elektryczną kilka dużych miast i ośrodków przemysłowych na Pomorzu, dochodzą już do granicy swych możliwości i poważnie zaczynają myśleć o powiększeniu swych zakładów. Budowa elektrowni w Gdyni weszła na konkretne tory. Elektrownia w Gródku już w r. 1935 przystąpić ma do budowy dużej elektrowni parowej w Gdyni, dla której grunt jest już zarezerwowany. Koszt budowy wyniesie ma około 3,5 miliona złotych.

— **NOWY SPOSÓB WYTWARZANIA GAZU.** Gazownia miejska w Łodzi przystąpiła do próby wytwarzania gazu świetlnego w torfu.

— **W SARNACH ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ POŚWIECENIA NOWOWYBUDOWANEGO GMACHU STAROSTWA** i wydziału powiatowego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz z wicewoj. wołyńskim Godlewskim na czele. W tymże dniu dokonano poświęcenia budynku zarządu gminy Niemowicze koło Sarn. Z okazji poświęcenia nowej siedziby odbyło się uroczyste posiedzenie rady gminnej, która nadała woj. Józefowskiemu i staroście sarniejskiemu dr. Grzesikowi obywatelstwo honorowe.

— **NIECODZIENNY JUBILEUSZ,** obchodząc będzie Puszczykowie (pow. poznański) w niedzielę 25 b. m. Będzie to 100 rocznica istnienia tamtejszej szkoły powszechnej.

Obywatelstwo Puszczykowa postanowiło niezwykłą tą uroczystością odpowiednio uczcić. Odbędzie się dziś msza św., w czasie której nastąpi poświęcenie sztandaru dla szkoły, oraz uroczysta akademja.

— **Z. A. S. P. UPRZEDZA ARTYSTÓW „TEATRU AKTORA“.** Na posiedzeniu zarządu głównego ZASP. z dn. 22 b. m., uchwalono zawiązać indywiduallynie wszystkich artystów, członków ZASP., grających w dwóch sztukach, wystawionych obecnie w „Teatrze Aktora“ Stefana Jaracza, że mogą występować tylko w tych sztukach do czasu zejścia ich z afisza. Gdyby występowali w następne granych sztukach, w tym teatrze, zarząd główny zmuszony będzie wyciągnąć z tego konsekwencje, przewidziane w statucie związku i w uchwałach walnych zjazdów związku, t. j. wykluczyć ich z organizacji, a to wobec niezawarcia konwencji przez dyrektora omawianego teatru z ZASP-em.

— **KROWA ZDECHŁA NA WIDOK KOMORNIKA.** Niezwykła sprawa o odszkodowanie za zdechłą krowę znalazła się w Sądzie Grodzkim w Radomiu.

Janina Gajewska, właścicielka niewielkiej działki gruntu pod Radomiem, zaciągnęła swego czasu pożyczkę w Kasie Stefczyka. Gdy pojechała zalegać z procentami, zarząd Kasy uzyskał wyrok i pewnego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Na widok urzędnika zapłonał powszechny popłoch.

Komornik postanowił zająć krowę i w tym celu udał się do obory, lecz tu nastąpiła nieoczekiwana scena. Jąłówka wytrzeszczyła oczy na urzędową osobę i jej teczkę, a gdy p. komornik doznał się zwierzęcia, przerażone bydlę wydało z siebie głośno rozpacz i padło trupem, trzępnawszy na pożegnanie kopytkami.

Ekspertyza weterynaryjna wykazała, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany strachem. Wtedy to właścicielka jąłówki upomniała się o odszkodowanie od zarządu Kasy Stefczyka, który pośrednio spowodował śmierć krowy przez przysłanie komornika. Sprawa została odroczone, gdyż nie stawilo się kilku świadków.

— **SOWA W PUDEŁKU.** Między przesyłkami pocztowymi w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Warszawie znajdowało się pudełko tekturowe z otworem, które zwróciło uwagę urzędników, gdyż poruszało się.

Zarządzono otwarcie pudełka. Okazało się, że znajduje się tam żywa sowa. Biednego ptaka, który już ledwie dyszał, nakarmiono, umieszczono w klatce i odesłano pod adresem odbiorcy. Sporządzony protokół przesłano zarządowi Tow. Opieki nad Zwierzętami.

— **W OSSOLINEUM** zauważono młodego człowieka, który z rocznika dziennika wyciął żylitką odcinek. Zawiadomiona dyrekcja wezwała policję, która odstawiła „czytelnika“ do komisariatu.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ POSIADA NA TERENIE POMORZA** 12 kół, zatrudnia 85 nauczycieli, prowadzi 34 świetlice i 37 bibliotek, a w ciągu rocznego okresu wydała 42.000 zł. na cele oświatowe. Zrzęsa on około 2.600 członków. Na czele okręgu pomorskiego tej organizacji stoi dr. Jęzierski. W niedzielę ub. zakończył się „Tydzień P. B. K.“ w pomorskiem.

PIŁKARZE GRAC BĘDĄ NA ŚNIEGU.

Oczekiwany z wielkim zaciętkawieniem mecz piłkarski o wejście do Ligi, między Śląskiem a WKS. Smigły odbędzie się w Wilnie dopiero 8 grudnia, będzie to już mecz rewanżowy, a i ostatni mecz WKS. w tym sezonie w ramach rozgrywek o wejście do Ligi.

Pierwszy zaś mecz ze Śląskiem odbędzie się w Świętochłowicach 2 grudnia. Po tym meczu wilnianie zamierzają 3 grudnia rozegrać mecz towarzyski w Krakowie z Wawelem.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

Staraniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, pod protektorem Zarządu Wojewódzkiej Federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny, w opracowaniu grona uczestników walk o Niepodległość ukaże się w grudniu r. b. w dużym nakładzie

KALENDARZ OBYWATELSKI

ILUSTROWANY — NA ROK 1935

Założeniem wydawnictwa jest dać książkę o charakterze wszechstronnego poradnika i informatora dla wszystkich warstw społecznych, spopularyzować polską myśl państwową, stworzyć warsztat pracy dla bezrobotnych b. żołnierzy z okopów polskich. Celem ustalenia wysokości nakładu i objętości Kalendarza. Wydawnictwo apeluje do W. Sz. Instytucji, Zakładów i Firm, by zechciały jaknajchlej skorzystać z łamów działu reklamowego Kalendarza przez zamówienie ogłoszeń.

A adres: Wilno, pl. Orzeszkowej 11 i Bonifraterska 10.

Na żądanie telefoniczne (Nr. telef. 10-94 i 14-94), natychmiast wysyłamy naszych delegatów. Ogłoszenia przyjmuje również: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, ul. Garbarska 1, tel. 82. — Qui cito dat — bis dat.

Data otwarcia kościoła po-Franciszkańskiego nieustalona

Wobec ukazania się w miejscowej prasie wzmianek o terminie otwarcia kościoła po-Franciszkańskiego w Wilnie, podaje się do wiadomości, że aczkolwiek Urząd Wojewódzki, mając odnośne uprawnienia od Władz Centralnych, dąży do jak najrychlejszego załatwienia formalności związanych z przekazaniem tego kościoła konwentowi OO.

Franciszkanów, to jednak termin ukończenia tych prac dotychczas nie da się jeszcze określić, wobec czego data otwarcia kościoła nie może być narazie dokładnie ustalona.

O terminie przekazania kościoła Konwentowi OO. Franciszkanów nastąpi osobne powiadomienie.

Strajk w fabryce „Electrit“ w przededniu likwidacji

Strajk w fabryce „Electrit“, o czym obszernie donosiliśmy wczoraj, jeszcze trwa. Jak wiadomo, strajkuje 350 robotników. Dzięki interwencji inspektora

pracy robotnicy wczoraj opuścili fabrykę, nie wyrządzając żadnych szkód.

O godz. 6-ej wiecz. w inspektoracie pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli obu stron, przewodniczył inspektor pracy na m. Wilno. Konferencja nie dała niestety narazie pozytywnego rezultatu i odroczone została do dnia dzisiejszego. Dziś narady mają się rozpocząć o godz. 6-ej wiecz.

Podług uzyskanych przez nas u miarodajnego źródła informacji, likwidacji strajku oczekiwać należy w ciągu dnia dzisiejszego. We wstępnych już bowiem pertraktacjach zarysowała się wyraźnie możliwość porozumienia.

Uwaga! Tylko 70 gr.!

KALENDARZ TERMINOWY BIURKOWY na rok 1935

solidnie wykonany własnym nakładem, oraz agendy, kalendarze kieszonkowe, kartkowe, portfelowe, przekładane i t.p. poleca

Władysław Borkowski
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

„Czarna Kawa“ Klubu Społecznego

Odczyt dr. J. Hoppe (kierownika działu społecznego Sekretariatu Generalnego BBWR.) „Nowe kierunki myśli społecznej“.

Zebrań zagał prezydent Maleszewski który zaznaczył, że dzięki uprzejmości p. Birkemayera „Czarne Kawy“ Klubu Społecznego będą się nadal odbywały w lokalu Sekretariatu BBWR., zaprosił na przewodniczącego prof. Władyczkę i zapowiedział odczyt dr. Hoppe.

Swoją niezmiernie ciekawą referat, zaczął prelegent od zestawienia dnia wczorajszego z obecną dobą, zasad demokracji, w których wychowywaliśmy się, pojęć o swobodach obywatelskich i zdobycach wielkiej rewolucji z tem co dzisiaj obserwujemy — ograniczeniem wolności jednostki na rzecz struktury państwa. W niektórych państwach jak Włochy, Niemcy, Sowiety, powstała dyktatura: aparat państwowy ujął wszystko w swe ręce, pozabawiając jednostkę wszelkiej inicjatywy. Demokracja, który powstał na schyłku 18 stul. przechodził w 19 wieku ewolucję, doszedł do rozkwitu i wytworzył swoje formy stosunku jednostki i społeczeństwa do państwa.

Z biegiem czasu warunki polityczne i gospodarcze zwłaszcza po wojnie, wytworzyły nowe dawniej nieznane, społeczeństwo i państwo. Stąd plynie potrzeba rewizji dawnych form obywatelskich i uprawnień. Zadajemy sobie pytanie: jaki będzie dzień jutrzejszy? Czy będziemy dążyć do upaństwowienia, czy do uspołecznienia?

Warunki polityczne i gospodarcze, potrzeba obrony granic wymagają rządów silnej ręki, z drugiej znowu strony Marszałek jest przeciwnikiem dyktatury i zwolennikiem metody wychowawczej, uspołeczniającej obywatela. Jutro na szczebie będzie więc zależało od wyrobienia społecznego obywateli, i to właśnie zadecyduje o ustosunkowaniu się tych obu sił.

My w Polsce mamy już poza sobą wstrząs, który zadecydował o potrzebie rewizji stosunków pomiędzy państwem a społeczeństwem; tym wstrząsem był przewrót majowy. Obecnie jesteśmy w okresie prac ewolucyjnych, które muszą doprowadzić do umiarkowania stosunków. Co do metod, to nie niszczą one demokracji tylko ją przeobrażają. Przeżywamy duże przesłanie się z demokracji mieszczańskiej na demokrację stowarzyszeń. Rząd stara się budzić umiejętność pracy politycznej i gospodarczej w społeczeństwie.

W dyskusji zabierali głos: poseł Brokowski, który położył główny nacisk, na konieczność zrozumienia, czym jest praca społeczna i odważa obywatelska.

P. W. Krasowski trafnie porównał organizm państwowy do maszyny, w której jednostki i grupy stanowią tryby i kółka, które tak jak w maszynie tylko wtedy dobrze pracują gdy się dokładnie ząbują. Poza tem przemawiali p. Wójcicki i dr. Czarnocki.

Odpowiedział prelegent, wyrażając zadowolenie nie ze swym odczytem pobudził do przedyskutowania i przemyślenia tak ważnych zagadnień. Na tem prof. Władyczko zamknął zebranie.

Zofia Kalińska.

Niedziela
25
Listopad

Dziś: Katarzyny P. M., Erazma
Jutro: Piotra, Konrada, Sylwestra.

Wschód słońca — godz. 7 m. 10
Zachód słońca — godz. 3 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 24/XI — 1934 roku.

Cisnienie 764

Temp. średn. + 1

Temp. najn. 0

Temp. najw. + 3

Opady — 0,1

Wiatr — zachodni

Tend. barom. zwykła

Uwagi: dość pogodnie.

ADMINISTRACYJNA

— Prolongata broni. Starostwo wileńskie grodzkie podaje do wiadomości, że dnia 26 b. m. rozpocznie przyjmowanie podań o prolongatę pozwolen na broń na rok 35. Podania należy składać w okienku nr. 1 w godzinach od 10 do 13-ej. Termin wcześniejszy ustalony został, celem uniknięcia natłoku przy składaniu podań i odbieraniu pozwoleń.

SPRAWY SZKOLNE

— Staraniem Zarządu Wojewódzkiego ZPOK, przy współudziale Wydziału Ośw. Pozaszkolnej Kuratorjum i sił społecznych specjalistów z poszczególnych przedmiotów odbędzie się kurs dla świetliczank w ciągu tygodnia od 26 listopada do 1 grudnia w lokalu Schroniska ZPOK dla młodzieży pracującej, Jagiellońska 3 m. 2.

Na kurs zgłosili się kandydatki z poszczególnych oddziałów ZPOK, na prowincji. Wykłady mają objąć znaczenie światła w życiu społecznym, typy i organizację światła, środowisko w znaczeniu społecznym i psychologicznym oraz opracowanie praktycznych zagadnień związanych z prowadzeniem świetlicy, czytelnictwo, inscenizacja, chóry, sporty, kultura pracy i t. d.

Wykłady będą się odbywać w godz. od 4—8-ej wieczór.

Początek kursu w poniedziałek dnia 26 listopada o godz. 4-ej po poł.

Z POCZTY

— Dyrekcja Poczta związa z dniem 30 listopada agencję pocztową w Kroszynie koło Baranowicz, a na jej miejscu uruchamia w tej miejscowości pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje w dniach od 10 grudnia do 18 grudnia r. b. VIII kurs z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy z prowincji. Zapisy przyjmuje biuro Wileńskiego Okręgu P. C. K. przy ul. Tatarskiej 5 w godzinach od 10 do 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zebranie Circolo di Dante (Kola dantejskiego) które się miało odbyć dziś 25 listopada odwołuje się.

— Posiedz. Nauk. Wil. T-wa Lekarsk. wspólne z T-wem Oto-Laryngolog. odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 20 (Zamkowa 24).

Prof. dr. J. Szmurło — Zagadnienie chorób mowy i głosu na terenie szkoły. Dr. J. Głęboczi (gość) Rola nauczyciela w walce z chorobami mowy i głosu. Doc. dr. B. Dylewski: Stan mowy i głosu u dzieci wstępujących do szkół wileńskich.

Goście mile widziani.

U W A G A !

Wobec tego, że sklep nasz ma być 10 grudnia przeniesiony do nowego lokalu urządzamy od 26-go listopada do 9-go grudnia r. b.

TANIA SPRZEDAŻ

RESZTEK I TOWARÓW WYSORTOWANYCH

PO REKORDOWO NISKICH CENACH

KONSYGNACYJNY DOM TOWAROWY Z. KAZASKI WIELKA 36

Upraszamy przekonać się jak tanio można u nas nabyć materiały na palta i ubrania damskie i męskie oraz wełny i jedwabie na suknie damskie.

Z ostatniej chwili

Mecz bokserski Polska — Niemcy

11:5 na korzyść Niemiec

ESSEN. Rozegrany w sobotę wieczorem w Essen międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy o puchar Środkowej Europy zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 11:5.

Zwycięstwo drużyny niemieckiej jest niewątpliwie zasłużone ale nie w tak wysokim stosunku. Polacy bowiem ustępowali nieznacznie przeciwnikowi. Sędziowie jednak, a przede wszystkim osławiony Kankowski skrzywdzili w pierwszym rzędzie Chmielewskiego, który wygrał walkę ze Schmidtingerem, a następnie

Rotholca. Na szczęście orzeczenie sędziego w spotkaniu Rotholca z Rappsilberem nie miało wpływu na wynik cyfrowy, gdyż Rotholc wygrał walkę jeszcze przed meczem z powodu nadwagi Niemca.

—o(o)—

Zjazd ociemniałych inwalidów w Wilnie

Na dzień 8 grudnia r. b. zwołany został zjazd delegatów związku ociemniałych żołnierzy wojny światowej i polsko-bolszewickiej do Wilna. Organizacją zjazdu i przyjęciem delegatów zajęli się wileński oddział związku inwalidów wojennych, który już obecnie czyni starania dla należytego przyjęcia i rozlokowania oraz uprzyjemnienia pobytu ociemniałym ofiarom wojny. W związku z tem wyłoniony został komitet hołownawczy, na którego czele stanęło w charakterze członków honorowych wiele wybitnych osobistości z Wilna z wojew. Jaszczółtem i ks. arcybiskupem metropolitą Jędrzejowskim. Komitet ustali bliższe szczegóły przyjęcia uczestników zjazdu.

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Ostatnie przedstawienie „Madame Pompadour“. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8.15 wiecz. ukaże się po raz ostatni świetna, operetka Fala „Madame Pompadour“. W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Ceny niższe.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“. Dziś o godz. 4 p. p. grana będzie po cenach niższych ciesząca się wielkim powodzeniem, słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy“ z J. Kulczycką w roli Markizy.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Popołudniówka. Dziś, w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 4-ej doskonala komedia współczesna w 3 aktach Marjana Remera p. t. „Firma“.

— Wieczorem o godz. 8-ej — jedna z najlepszych komedii Bernarda Shaw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć“. W utworze tym pełnym świetnych paradoksów i kapitalnego dowcipu, znakomity pisarz oświeca problem współczesnej rodziny, a przede wszystkim wychowania dzieci.

— Imry Ungar słynny ociemniały pianista występuje z jedynym recitalem fortepianowym dnia 5 grudnia w Sali Konserwatorium. Szczegóły nastąpią. Bilety przedwczesnie nabywać można: „Filharmonia“, Wielka 8.

RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 25 listopada 1934 r.

9,00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień, por. Chwilka pań domu. 9,50: Progr. dzienny. 10,00: Nabożeństwo. 11,40: Muzyka religijna (płyty). 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: „Jak rolnik ucieka od kryzysu“. 12,15: Poranek muzyczny. 13,00: Na weselu w Doma chowie — odczyt. 13,15: D. c. poranku muz. 14,00: Godzina żyć (płyty). 15,00: „Radził Antek Modrzkowi jak się nie dać kryzysowi“ pog. roln. 15,15: Aud. dla wszystkich. 16,00: Recytacja prozy. 16,20: Recital skrzypcowy. 16,45: „Wesoła szkoła“. 17,00: Muzyka do tańca. — 17,50: „Kultura duchowa Słowian“. 18,00: Ślu chowisko. 18,45: Życie młodzieży. 19,00: Recital fortepianowy. 19,30: Muzyka lekka. 19,45: Program na poniedziałek. 19,50: Feljton aktualny. 20,00: Koncert wieczorny. 20,45: Dzień, wiecz. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: „Na we solej lwowskiej fali“. 21,45: Wiad. sport. ze wszystkich Rogł. 22,00: Audycja poetycka: „Zadło satyry“. 22,30: Utwory Ravela. 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Nieustanna troska Pani...

Uroda kobiety wymaga codziennej pielęgnacji. A nawet nie codziennej, ale nieustannej. Widzimy w tramwaju, autobusie, w kawiarni, jak panie wycimają z torebki puderniczkę z mattem lusterkiem i jak korygują retusz twarzy, ust, a nawet i rzęs.

Najbardziej są cenione w świecie Pań takie kosmetyki, które trzymają się mocno i nie wymagają nieustannych poprawek.

Jednym z takich trwałych kosmetyków jest znany puder paryski 5 Fleurs Forvil. Jest on niesłychanie miękki, dzięki czemu przylega do brzo, jest wonny, subtelny, składa się bowiem z pyłu 5-ciu kwiatów i zdobi cerę w sposób naturalny.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 4-ej FIRMA — ceny propag.

Dziś i Jutro o g. 8-ej w.

„Nigdy nie można przewidzieć“

CASINO | Dziś wielka premiera! Nareszcie po dwuletniej przerwie wielki komik **HAROLD LLOYD** stworzył niebywałą komedię zupełnie nowego typu p. t. **KOCI PAZUR**. Wszystko jest w tym nowym, znakomitym filmie: humor, romans, sensacyjne przygody, tańce, śpiew, wystawa! Rewelacyjna komedia odmienna od wszystkich dotychczasowych. Seanse: 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS | Niniejszem podajemy do wiadomości, że Dyrekcja kina „HELIOS“ nabyła **monopol** na wyświetlanie największego arcydzieła produkcji Europejskiej p. t. **Maskarada** z udziałem słynnej artystki **Olgi Czechowej** i że film ten niema nie wspólnego z filmem „Karnawał i Miłość“, wyświetlanym obecnie w kinie „Pan“, który to film właściciel kina „Pan“ p. Ewel Baskind w celach konkurencji reklamuje dużymi literami, jako film „Maskarada w Wiedniu“, dodając zaś małymi literami „Dyrekcja kina „HELIOS““.

HELIOS | Na żądanie publiczności **po cenach niższych** tylko dziś, w niedzielę o godzinie 12-ej w południe **WIKTORA HUGO**. Obie serje — całość w jednym seansie. Kasa czynna od godz. 11.15 rano. Początek punktualnie o godz. 12-ej w południe.

HELIOS | Dziś początek o godz. 4-ej. **RYSZARD TAUBER** Złotogłosy tenor, fenomen. śpiewak **MARZENIA MIŁOSNE** w największym filmie. Muzyka **Franciszka Schuberta**. Pieśni wykonane w języku niemieckim, m. in. słynna serenaada „Leise flehen meine Lieder“ i „Ave Maria“. Film odznaczony wielkim złotym medalem.

ROXY | Dziś ostatni dzień, początek seansów o godz. 2-ej. Dziś! Film nagrodzony złotym medalem Akademii Sztuki i Wiedzy — **LUDE W BIELI**. W rol. gł.: **CLARK GABLE** i **Myrna Loy**. — Reżyseria **Bolesławskiego**. Czy lekarz ma prawo do miłości! Czy wolno mu rozprzeczować swoim czasem! Był najlepszym chirurgiem, lecz nie mógł uratować kobiety którą kochał! Nad program: **Tygod. Paramountu**. Już jutro premiera. Film, który zapowiadamy z dumą **Od wieczora do północy**.

Teatr-Kino REWJA | Dziś **Markiza Yorisaka** oraz **Żółta maska**. Dla młodzieży dozwolone. **NASTĘPNY PROGRAM:** **HALKA** Stanisława Moniuszki z udziałem **L. Kiepur** i **Zuzanny Karin**.

OGNIKO | Dziś rozkoszna, figlarna, uroczą **LILJANA HARVEY** z nowym partnerem **JOHN BOLESEM** w przemyślnym obrazie **Jej Królewska Mość**. **NAD PROGRAM:** **DODATKI DŹWIĘKOWE**. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Wielkie nagrody na święta!

Darmo 25.000 kostiumów damskich i 25.000 chustek zimowych!

Spowodu przypadającego w listopadzie jubileuszu naszej firmy, oraz otwarcia działu wysyłkowego, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 25.000 kostiumów damskich i 25.000 chustek zimowych w jasne lub ciemne kraty, pomiędzy naszych klientów, którzy zamówią u nas jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów.

Aby otrzymać bezpłatnie kostium damski i chustkę zimową, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać nam w liście trafne rozwiązanie wraz zamówieniem.

B — Z
P — A — Y
N — E — A
K — Ł — C — Y

Objaśnienie: Na miejsce kresek należy wstawić odpowiednie litery tak, aby powstało znane przysłowie ludowe.

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY.

Tylko za zł. 13.95

wysyłamy: 3 metry materiału na zimowe ubranie w modne bielskie wzory 140 cm. szerokości, 1 pulower męski zakardowy zimowy, 1 koszulę męską trykotową, 1 parę kalessonów z ładnym wykończeniem satynowym, 1 szal wełniany długi, 1 parę skarpetek bardzo mocnych, 3 chusteczki do nosa z ładnym kolorowym szlakiem i 1 parę rekawiczek zimowych bardzo ciepłych.

Tylko za zł. 14.80

wysyłamy: 4 metry materiału na ładną suknię damską, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 swetr damski zimowy bardzo modny, z ładną tamburacją, ostatni krzyk mody, 1 chustkę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską madapolamową z ładnym wstawieniem „Toledo“ 1 parę reform trykotowych doskonałych 1 parę pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chusteczki damskie batystowe.

Tylko za zł. 26.70

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżko w eleganckie kwiaty zakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tkanine obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez ryzyka. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować:

Firma „J. Kalmanowski“, Łódź 5, skrzynka pocztowa 30. Oddział 17.

UWAGA: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiążcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie kostium damski i chustkę zimową, jako wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.

610
TO NUMER TELEFONU
BIURA OGŁOSZEŃ
E. SOBOŁA
UL. WILEŃSKA 8

Darmo 10 000 chustek zimowych oraz fartuchów gumowych.

Każdy kto zamówi u nas jeden z niżej wymienionych kompletów otrzyma zupełnie bezpłatnie jako premię chustkę zimową, lub duży fartuch, niebrudzący się fartuch gumowy w pięknych kolorach dla gospodyń lub męski roboty. Korzystajcie więc z nadzwyczajnej okazji:

TYLKO ZA ZŁ. 14.50

4 metry materiału na świąteczną suknię damską (podać kolor), 1 parę eleganckich, spacerowych pantofli damskich na sportowym obcasie (podać nr. obuwia), koszula damska z madapolamu ze wstawieniem „Toledo“, 1 para reform trykotowych na gumie, 1 para pończoch (wełna z jedwabiem), 1 pulower w piękne wzory zakardowe oraz 3 chusteczki batystowe z aksamitem.

TYLKO ZA ZŁ. 14.90

3 metry materiału na wykwintne ubranie (wzory bielskie, szer. 140 cm.), 1 koszula i 1 para kalessonów zimowych z doskonałego trykotu, 1 pulower z błyskawicznym zamkiem lub szalowy, 1 para skarpetek, 1 para wełn. rekawiczek, 3 chusteczki ze szlaczkiem oraz 1 krawat jedwabny.

TYLKO ZA ZŁ. 22.90

1 sztuka płótna białego w wyborowym gatunku (17 mtr.), 6 mtr. szeliru na koszule męskie lub chłopięce, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej kolorowej lub białej oraz 12 ręczników wafłowych lub 12 mtr. płótna różniczkowego.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na pocztę. Bez żadnego ryzyka! W razie gdyby towar się nie podobał przy mujemy go spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

F-ma JÓZEF KRAKAUER.

ŁÓDŹ 5, skrzynka pocztowa 18/L

PREMIJA SPECJALNA. Kto zamówi dwa komplety jednocześnie otrzyma 1 parę kaloszy męskich znanej firmy za dopłatą tylko jednego złotego.

P A N | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień, początek seansów o godz. 2-ej **DZIŚ oszałamiająca** **Karnawał i Miłość** przepychem i wystawą. **PERŁA** najnowszej prod. — **KOMEDJA** muz. (MASKARADA W WIEDNIU). Muzyka: **Johann Strauss**. Reżyseria: **Karol Lamacz**. **UWAGA! Najciekawsza sensacja: spotkanie bokserkie Max BAER contra Primo CARNERA.** **JUTRO PETERSBURSKIE NOCE**

gum.?
OLLA
klejnot higieny

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOLCA, ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA“ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM).

Wycieczka Inżynierów do Palestyny, Syrii, Egiptu, Turcji, Grecji, Rumunii. **UDZIAŁ MOGĄ BRAĆ WSZYSCY.** 18.XII 1934. — 15.I.1935. „ORBIS“ — Mickiewicz 20, tel. 8-83.

ORYGINALNE PROSZKI **HIGRENO-NERVOSIN** R.M.S.W. N° 1599 **z KOGUTKIEM** SA SRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: **BÓLE GŁOWY** **HIGRENO-NEURALGJA** **BÓLE ZĘBÓW** **GRYPA, PRZEBIECZENIA** **BÓLE ARTRETYCZNE** STAWOWE, KOSTNE, T.P. ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABB. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

WĘGIEL pierwszorzędnego Górnolask. konc. „Progres“ poleca **M. DEULL** **WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11** Własna boczna: ul. Kijowska 8, tel. 999.

HEMOROIDY! PRZY CIĘPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLECH, SWEDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ ORYGINALNE CZOPKI „VARICOL“ GĄSECKIEGO PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚC „VARICOL“ (D. POPOWSKIEGO).

Sygnatura: 297/34 r.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku I-go rewiru **Stanisław Hładki** mający kancelarię w Nowogródku ul. Mendoga Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 grudnia 1934 r. o godz. 9 w maj Strzała, gm. Zdziesięć odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do **Wacława Mac kiewicz**, składających się z lokomobili firmy „Remson“ i krupniarni w młynie parowym, oszacowanych na łączną sumę zł. 4.000.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 listopada 1934 r.

Komornik **HŁADKI**.

Obwieszczenie

Izba Skarbowa w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, że 27 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w lokalu Izby (W. Pohulanka 10, pok. 5) odbędzie się licytacja wybrakowanego towaru biurowego i gospodarczego (aparaty telefoniczne, sprzęt elektrotechniczny, opony samochodowe, waga dziesiętna, szafy, krzesła).

Przeznaczone do licytacji przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godz. 8-ej.

Za Naczelnika Wydziału

(—) **SAWICKI**

Kierownik Oddziału.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe słoneczne do wynajęcia. J. Jasińskiego 1-a (obok sądu). Dowiedzieć się u dozorczy lub tel. 585

Mieszkanie 3-ch pok. z wszelkimi wygodami (Łazienka, woda) do wynajęcia Plac Metropolitany 3 wis-a-wis mostu Zarzecznego.

Potrzebny pokój z kuchnią Oferty w Administracji sub „Solidny“

Spokój, troskliwą opiekę, znajdę emeryci we dworze większym z doskonałym utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 60 zł. miesięcznie. Poczta codziennie, kościół o 2 klm. Adres w Redakcji

RESTAURACJA egz. 25 lat, w dobrym punkcie pełnym ruchu spowodów rodzinnych do sprzedania z całym inwentarzem. Zgłosz. do Biura ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 8

Zginął czarny duży pies podwórzowy. Łaskawy znalazca proszony jest o odprowadzenie pod adr. Lwowska 22 — 4

SUKNIE podług ostatnich modeli Zwierzyniec, Sosnowa 9-A m. 4.

Leśniczy poszukuje posady dla swojego pomocnika i zastępcy, za leśniczego lub do dużych lasów za podłężniczego — lat 30 żonaty, 3 dzieci, mający 10 lat praktyki w pierwszorzędnym gospodarstwie leśnym w b. Kongresówce, obznajmiony gruntownie z taksacją — eksploatacją lasu, zamiłowany w hodowlę, zakładaniu szkółek itp. Zdrowy i energiczny. Od 1 stycznia lub kwietnia 1935 r. ew. zaraz. O łaskawe oferty prosi zarządcę lasów **Stanisław Nowakowski** — Żerocin, p. Międzyrzec k/Lukowa.

Była **nauczycielka gimn.** poszukuje posady lub lekcji. Przygotowuje do szkół, konwersacja francuska. Oferty „A. T.“ Kurier Wileński

AKUSZERKA M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Śmiałowska przeprowadziła się na Orzeszkowej 3-17 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA Maria Laknerowa przyjmuje od 9-7 w. przeprowadziła się na J. Jasińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

Unieważnia się zgub. indeks Nr 2077 wydany przez U.S.B. w Wilnie na imię Lilli Rożnowskiej

NOWOOTWARTA Pracownia sukien i okryć damskich „KALIPSO“ ul. Adama Mickiewicza 51, m. 1 Wykonanie pierwszorządne! Ceny konkurencyjne!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½ — 3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½ — 3½ i 7 — 9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.